Proletariusze wszystkich krajów łączcie się

Głos Koszaliński

Wyd. A. Cena 20 gr Nakład 38 406

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok V Czwartek, 4 października 1956 r. Nr 237 (1219)

obrad podkomisji sejmowej obrotu towarowego

Spółdzielczość produkcyjna nie może być pominięta w opracowywanej obecnie ustawie o spółdzielniach i ich związkach

WARSZAWA. Podkomisja wyłoniona przez Sejmową Komisję Obrotu Towarowego, obradująca w dniu 3 bm. pod przewodnictwem pos. Gabryla nad poprawkami do projektu ustawy o spółdzielniach i ich związkach, postanowiła wystąpić do komisji obrotu towarowego z wnioskiem o wycofanie projektu ustawy spółdzielczej, złożonego do laski marszałkowskiej.

Pos. Jaworski, przewodniczący Rady Spółdzielczości Produkcyjnej, zabierając głos w dyskusji nad zreferowanymi przez pos. Gabryla poprawkami do projektu ustawy, stwierdził, że projekt ustawy i zgłoszone poprawki w sposób marginesowy traktują sprawy spółdzielczości produkcyjnej. Zgłosił on wniosek, aby projekt został wycofany i ponownie opracowany z włączeniem problematyki spółdzielczości produkcyjnej.

Za wycofaniem projektu ustawy wypowiadali się także posłowie: Korzycki, Makowski, Podedworny, Grabowski i przedstawiciele poszczególnych central spółdzielczych.

Wobec takiego stanu rzeczy, podkomisja postanowiła zgłosić komisji obrotu towarowego wniosek o odłożenie rozpatrzenia przez Sejm projektu ustawy do chwili, gdy Centralny Związek Spółdzielczy i Rada Spółdzielczości Produkcyjnej opracują w pełni zagadnienia spółdzielczości produkcyjnej i włączą je do projektu CZS. Rada Spółdzielczości Produkcyjnej powinna opracować rozszerzony projekt ustawy i przekazać go ponownie pod obrady komisji do czerwca 1957 r.

Z pobytu gości ukraińskich w naszym województwie

W dniu wczorajszym, tj. 3 bm., nasi goście z Ukrainy: Lidia Kucharenko — kierownik katedry nauk społeczno-politycznych, Aleksander Serdiuk — artysta ludowy ZSRR oraz Mikołaj Kolesa — kompozytor i kierownik konserwatorium we Lwowie, którzy

Dokończenie na str. 4

naszym ZDANIEM

Gdy omija się najważniejsze ogniwo

W ZWIĄZKU z uchwałą plenum KW w sprawie dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej we wszystkich powiatach przystąpiono do uzdrawiania sytuacji w słabych, zaniedbanych spółdzielniach produkcyjnych. Wysłano w teren najlepszy aktyw partyjny i gospodarczy, aby na miejscu dopomógł spółdzielniom w załatwieniu szeregu spraw, zorganizowaniu pracy itp.

Przykłady z powiatu człuchowskiego, słupskiego czy złotowskiego wskazują jednak, że towarzysze ci w swej pracy omijają najczęściej tak ważne ogniwo, jak organizacja partyjna i to zarówno w sprawach administracyjnych i gospodarczych, jak również politycznych.

I tak np. wysyła się do KP nazwiska członków partii składających podania o zwolnienie ze spółdzielni i nawołujących do tego innych zamiast poroz-

Dokończenie na str. 4

»Wyboje« — nowy tygodnik młodzieżowy Wielkopolski

POZNAŃ. W kioskach Poznania ukazał się wczoraj rano pierwszy numer młodzieżowego tygodnika społeczno-literackiego Wielkopolski pod nazwą „Wyboje".

Autorzy podejmują trudne, ale istotne tematy, m. in. zagadnienie prostytucji, nacjonalizmu, karierowiczostwa oraz współczesne problemy wychowawcze młodzieży.

Co godzinę przybywa Szczecinowi jeden mieszkaniec

SZCZECIN. Szczecin nadal jest miastem posiadającym najwyższy przyrost naturalny w kraju. Dzielnicowe urzędy stanu cywilnego rejestrują przeciętnie po 25 nowonarodzonych obywateli dziennie.

W ciągu ubiegłych 9 miesięcy br. urodziło się w Szczecinie 6800 dzieci, w tym 98 bliźniąt. Przyszły też na świat jedne trojaczki.

Piąty i szósty dzień procesu »grupy 9-ciu« w Poznaniu

POZNAŃ. Na wstępie piątego dnia toczącego się w sali 117 Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu procesu przeciwko „grupie 9-ciu", adw. Sopa zgłosił w imieniu wszystkich pozostałych obrońców wniosek o powołanie w charakterze świadków wszystkich delegatów ZISPO, którzy wyjeżdżali przed wypadkami poznańskimi do Warszawy, członków rady zakładowej Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Poznaniu oraz mieszkańców Poznania: Gabrieli Marciniec, Bronisława Bilskiego oraz Bogdana Koszewskiego. Zeznania delegatów ZISPO — zdaniem obrony — wyjaśnią przyczyny późniejszej publicznej manifestacji. Nastrój manifestantów uważa obrona za istotny dla sprawy, bowiem zawierał tak silny ładunek emocjonalny, iż bez trudności ogarniał wszystkich przypadkowych uczestników.

Prokuratorzy sprzeciwili się wnioskom zgłoszonym przez obronę. Prok. Nowakowski nawiązując do wniosku w sprawie powołania nowych świadków z ZISPO i ZNTK, stwierdza m. in.:

Ciąg dalszy na str. 4

Sprawa H. Zyła-Mazurkiewicz przekazana do Sądu Wojewódzkiego w Krakowie

WARSZAWA. W ub. miesiącu do Sądu Najwyższego w Warszawie wpłynął wniosek adw. dr K. Buczyńskiego, obrońcy żony Mazurkiewicza — Heleny Zyła-Mazurkiewicz. Wniosek zawierał zażalenie na postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Krakowie aresztowania H. Zyła-Mazurkiewicz oraz prośbę o zwolnienie jej z aresztu i umorzenie sprawy na podstawie amnestii. Jak wiadomo Zyła-Mazurkiewicz oskarżona jest m. in. o usiłowanie kradzieży i przechowywanie waluty zagranicznej.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu niejawnym postanowił utrzymać w mocy tymczasowy areszt w stosunku do Heleny Zyła-Mazurkiewicz oraz zwrócić akta sprawy do Sądu Wojewódzkiego w Krakowie w celu merytorycznego jej rozpatrzenia.

Sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej poświęcona analizie budownictwa wiejskiego

Wczoraj rozpoczęła swe obrady dwudniowa sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej. W pierwszym dniu obrad radni wysłuchali referatu omawiającego wykonawstwo budownictwa wiejskiego w naszym województwie oraz koreferatu komisji budownictwa Woj. RN. Po referatach wywiązała się dyskusja, w której radni poruszali wiele problemów wiążących się z budownictwem wiejskim. W dyskusji poddano m. in. ostrej krytyce działalność jednostek podległych Wojewódzkiemu Zjednoczeniu Budownictwa Wiejskiego. Wielu radnych wysuwało konkretne wnioski, realizacja których przyczyni się do poprawy sytuacji na odcinku budownictwa wiejskiego. Tak np. radny Wiktor Przybył omawiając masowo występujące w budownictwie zjawisko marnotrawstwa, podał wniosek, aby obciążać kosztami za marnotrawstwo materiałów budowlanych kierowników prowadzących budowy.

Radny Wacław Kowalski w imieniu wyborców pow. Człuchów zwrócił się do sesji z prośbą, aby poleciła ona Prezydium Woj. RN zbadanie przyczyn, dla których mimo istniejącej dokumentacji, materiałów budowlanych i siły roboczej, nie rozpoczyna się w Człuchowie budowy gmachu Powiatowego Domu Kultury. Niektórzy radni zwracali uwagę na niesumienne wykonywanie prac budowlanych.

Dziś dalszy ciąg dyskusji. Radni wysłuchają również sprawozdania prezesa Sądu Wojewódzkiego z działalności Sądu. Równocześnie w drugim dniu obrad nastąpi wybór ławników do Sądu Wojewódzkiego.

Nowy numer Dziennika Ustaw PRL

WARSZAWA. Ukazał się Dziennik Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (nr 41) z dnia 1 października 1956 roku. W numerze tym opublikowane zostały ustawy zatwierdzone na ostatniej sesji Sejmu.

Zarządzenie prezesa Rady Ministrów

Powołanie komisji dla okazania pomocy załogom w rozwijaniu inicjatywy w dziedzinie zarządzania zakładami

WARSZAWA. W związku z koniecznością okazania pomocy we właściwym rozwijaniu twórczej inicjatywy załóg w dziedzinie zarządzania zakładami przemysłowymi oraz dla opracowania wytycznych dotyczących podstawowych kierunków i zakresu wprowadzonych zmian, prezes Rady Ministrów powołał komisję w następującym składzie:

przewodniczący — Piotr Jaroszewicz, wiceprezes Rady Ministrów; zastępcy przewodniczącego: mgr inż. Bolesław Jaszczuk, min. przemysłu maszynowego; prof. Michał Kalecki, radca w Urzędzie Rady Ministrów; członkowie: prof. Włodzimierz Brus, dyr. Zakładu Badań Ekonom.; Witold Duniłłowicz, dyr. Warsz. Zakł. Przem. Tłuszczowego; mgr inż. Felicjan Gabrisiewicz, prezes Warszawskiego Oddziału NOT; Lechosław Goździk, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w FSO; Jan Górecki, wicemin. Kontroli Państw.; inż. Władysław Jabłecki, dyr. kopalni „Szombierki"; inż. Szymon Jakubowicz, red. „Trybuny Ludu", Leon Kasman, I zastępca przewodniczącego PKPG, mgr inż. Bogdan Kołomyjski, dyr. huty „Baildon", inż. Stanisław Korzeniowski, dyr. Zakładów Przemysłowych im. 1 Maja w Pruszkowie, Julian Kole, wiceminister finansów, Józef Kulesza, sekretarz CRZZ, mgr Władysław Kakietek, z-ca kier. Wydz. Przem. Lekkiego KC PZPR, Wacław Laskow-

Dokończenie na str. 4

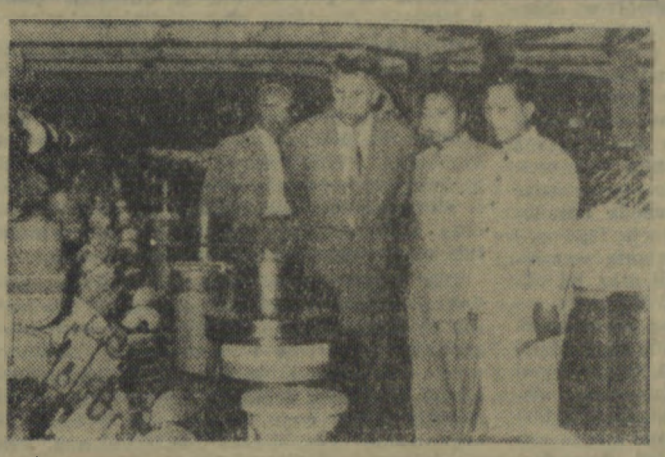

Na zdjęciu: w czasie pobytu w Chinach Ludowych I sekretarz KC PZPR Edward Ochab i członek Biura Politycznego KC PZPR — Franciszek Jóźwiak w Państwowych Zakładach Włókienniczych nr 2.

Przodujący ludzie Ziemi Koszalińskiej

Krystyna Wiśniewska Złocieniec

KRYSTYNA Wiśniewska jest absolwentką Szkoły Przysposobienia Zawodowego w Tomaszowie Mazowieckim. W Zakładach Przemysłu Wełnianego w Złocieńcu pracuje już dwa lata. Na dwóch krosnach wykonuje ona przeciętnie 130 procent normy. Młodzież wybrała ją na przewodniczącą zakładowego koła ZMP.

Na zdjęciu Krystyna Wiśniewska przy tkaniu koców.

(Fot. Orłowski)

Budowlany wrzesień Warszawy zawiódł

Tylko ok. 1400 zamiast 3 000

WARSZAWA. Wrzesień, miesiąc budowy stolicy, na który tak liczyli warszawiacy, jeżeli chodzi o budowę nowych izb, zawiódł. Zaległości zjednoczeń budowlanych w stosunku do planu rocznego nadal powiększają się. Warszawiacy we wrześniu, zamiast jak przewidywano ponad 3000 nowych izb, otrzymają tylko 1400 izb.

Roczny plan izbowy dla Warszawy jest bardzo poważnie zagrożony. Główne powody, to braki w zaopatrzeniu materiałowym, przestoje brygad tynkarskich spowodowane brakiem wapna, zła organizacja i opóźnienia robót instalacyjnych, a także wzrastająca liczba opuszczania dni pracy przez robotników.

Inż. Sigalin na nowym stanowisku

WARSZAWA. Według informacji, jakie uzyskał przedstawiciel PAP w Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, były naczelny architekt Warszawy inż. J. Sigalin z dniem 1 bm. objął funkcję pełnomocnika Prezydium St. RN do spraw budowy mostu pod Cytadelą i tras dojazdowych do tego mostu.

Jak wiadomo przed objęciem funkcji naczelnego architekta Warszawy inż. Sigalin kierował budową Trasy W-Z.

1,3 kg ważył jeden ziemniak

ŁÓDŹ. W ogródku przydomowym dr. Habasińskiego w Łodzi dokonano niecodziennego „odkrycia".

Podczas wykopywania ziemniaków natrafiono na krzaki o wyjątkowo dużych bulwach. Jeden z wydobytych ziemniaków ważył 1,3 kg, a pozostałe po niewiele mniej niż kilogram.

DZIŚ czytajcie

- Str. 5 — Akt nadania — W. Wodecki;
- Str. 6 — Łapownictwo — plaga społeczna — J. Koźliński i J. Milewski.
- Str. 8 — SPORT.

Ostatnie chwili

Hatojama przybędzie do Moskwy

NOWY JORK. Jak donosi z Tokio agencja Associated Press, premier Japonii Hatojama ma się udać 6 bm. na czele 32-osobowej delegacji do Moskwy, „by podpisać traktat pokojowy". Hatojama przybędzie do stolicy ZSRR 11 bm.

Agencja pisze, że ostateczna decyzja w sprawie podróży Hatojamy zapadła na posiedzeniu rządu we wtorek wieczorem.

Złe z dostawami zboża w spółdzielniach produkcyjnych

Wykonanie rocznego planu obowiązkowych dostaw zboża przez poszczególne powiaty naszego województwa do dn. 1 października br. kształtowało się następująco:

	proc.
Białogard	— 54,9
Wałcz	— 47,4
Miastko	— 47,0
Złotów	— 44,4
Bytów	— 43,0
Świdwin	— 41,6
Kołobrzeg	— 40,0
Drawsko	— 37,6
Sławno	— 34,0
Koszalin	— 31,9
Słupsk	— 27,6
Człuchów	— 26,4

Ogółem województwo koszalińskie zrealizowało 38 proc. rocznego planu dostaw zboża. Jest to o wiele za niski procent w porównaniu z innymi województwami. W ogólnokrajowym zestawieniu zajmujemy przedostatnie miejsce.

Stwierdzić należy przede wszystkim, że w roku bieżącym bardzo opieszale wykonują obowiązki wobec państwa spółdzielnie produkcyjne. Dotyczy to szczególnie powiatów Człuchów, Słupsk i Koszalin. W powiecie człuchowskim zaległości spółdzielń produkcyjnych w stosunku do planu powiatu wynoszą 18,2 proc., podczas gdy udział spółdzielń w planie powiatu wynosi 22,8 proc. Co gorsza, w powiecie tym jak również w Słupsku i Koszalinie niewiele się robi ce-

(Dok. na str. 4)

Na str. 2, 3, 4 zamieszczamy I rozdział projektu ustawy o 5-letnim planie rozwoju gospodarki narodowej

Podstawowe zadania planu 5-letniego

WARSZAWA. Jak już podawaliśmy, do Sejmu PRL wpłynął już projekt ustawy o 5-letnim planie rozwoju gospodarki narodowej w latach 1956—1960, uchwalony przez Radę Ministrów 29 września br.

Projekt ten obejmuje 52 artykuły w 6 rozdziałach.

Pierwszy rozdział projektu, traktujący o podstawowych zadaniach planu, podajemy poniżej:

POLSKA Rzeczpospolita Ludowa w okresie planu sześcioletniego dokonała ogromnego kroku naprzód w rozwoju sił wytwórczych i socjalistycznym przekształceniu stosunków społecznych. Zmniejszył się znacznie dystans dzielący ją pod względem poziomu gospodarczego od najbardziej uprzemysłowionych krajów. Znacznie wzmocniły się siły obronne państwa.

Jednocześnie jednak w toku realizacji planu 6-letniego wystąpił szereg zahamowań i dysproporcji w rozwoju gospodarki narodowej, związanych zarówno z trudnościami obiektywnymi, jak i poważnymi błędami w polityce gospodarczej, co spowodowało, że zadania planu 6-letniego nie na wszystkich odcinkach zostały wykonane pomyślnie. Przede wszystkim nie zrealizowano w pełni jednego z podstawowych zadań planu 6-letniego — podniesienia poziomu życiowego ludności.

Na podstawie dotychczasowych osiągnięć społecznych i gospodarczych, wyciągając wnioski z uzyskanych doświadczeń i analizy popełnionych błędów, ustala się zadania nowego planu 5-letniego rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na lata 1956—1960.

Plan 5-letni stanowić powinien dalszy etap budownictwa socjalizmu w naszym kraju, dalszy etap pracy nad przekształceniem Polski w kraj wszechstronnie rozwiniętej gospodarki i wysokiej kultury. Za podstawowe zadanie planu pięcioletniego należy uznać zapewnienie, w oparciu o dalszy wszechstronny rozwój produkcji — maksymalnie możliwej w obecnych warunkach poprawy stopy życiowej ludności.

Wzrost przeciętnej płacy realnej robotników i pracowników umysłowych oraz wzrost przeciętnych dochodów realnych jednej osoby ludności rolniczej powinien być nie mniejszy niż o 30 proc. Temu zadaniu powinny być podporządkowane wszystkie proporcje planu, zwłaszcza zaś proporcje podziału dochodu narodowego. W celu pomyślnej realizacji tego zadania należy dążyć do wykorzystania wszystkich możliwości wzrostu produkcji oraz jej odpowiedniego, ekonomicznego zużytkowania — należy wydać nieustępliwą walkę marnotrawstwu i brakoróbstwu oraz w sposób najbardziej racjonalny dysponować zasobami finansowymi i materiałowymi. Niezbędne jest również umiejętne i jak najszersze wykorzystanie efektów płynących ze współpracy z krajami obozu socjalizmu oraz rozwoju stosunków gospodarczych z innymi krajami.

Realizacja podstawowego zadania planu wymaga harmonijnego zespalania rozwoju socjalistycznych stosunków produkcji z poparciem dla indywidualnej gospodarki w rolnictwie.

ART. 1

KLUCZOWYM zadaniem planu 5-letniego jest zagwarantowanie proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej. Należy przede wszystkim zapewnić złagodzenie i likwidację dysproporcji, które występowały w toku realizacji planu 6-letniego oraz stworzyć warunki dla zabezpieczenia odpowiednich, ekonomicznie uzasadnionych kierunków rozwoju naszej gospodarki w przyszłości.

Jako pierwszoplanowe zadanie w tej dziedzinie należy uznać złagodzenie, a w dalszej przyszłości likwidację dysproporcji między rozwojem przemysłu i rolnictwa przez znaczne przyspieszenie rozwoju produkcji rolnictwa. Należy zlikwidować występujące w ubiegłym okresie zaniedbania i błędy w polityce gospodarczej w stosunku do rolnictwa. Niezbędne jest przede wszystkim zwiększenie udziału nakładów na rolnictwo w ogólnych nakładach inwestycyjnych oraz znacznie większe niż dotychczas nastawienie przemysłu, handlu i budownictwa na potrzeby wsi.

Przodującą rolę w walce o podniesienie produkcji rolniczej w planie 5-letnim powinny odegrać spółdzielnie produkcyjne, którym należy zapewnić wszechstronną pomoc i opiekę oraz uprzywilejowanie ekonomiczne.

Jako niezwykle ważny czynnik rozwoju produkcji rolnictwa należy traktować politykę bodźców ekonomicznych zapewniającą wzrost dochodowości gospodarstw chłopskich, słuszne i sprawiedliwe ustalanie obciążeń z tytułu dostaw i podatków oraz znaczne rozwinięcie handlu i usług na wsi.

Szczególna rola w rozwoju handlu i usług na wsi przypaść powinna spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu oraz spółdzielczości pracy i rzemiosłu indywidualnemu. Należy zwiększyć pomoc państwa dla gospodarstw indywidualnych na wsi, zwiększyć dostawy maszyn rolniczych, nawozów sztucznych i materiałów budowlanych, rozwinąć produkcję prostszych maszyn rolniczych, które można zastosować w gospodarce indywidualnej, rozszerzyć możliwości korzystania gospodarstw indywidualnych z pomocy państwowych ośrodków maszynowych, zwiększyć kredyty udzielane wsi.

ART. 2

W DZIEDZINIE przemysłu należy zapewnić systematyczne likwidowanie dysproporcji, które wystąpiły w ubiegłym okresie w rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu przetwórczego i produkcji surowców oraz zabezpieczyć odpowiedni wzrost tych gałęzi przemysłu, które decydują o perspektywicznym rozwoju naszej gospodarki, przede wszystkim przemysłu maszynowego, przemysłu chemicznego, hutniczego oraz bazy paliwowo-energetycznej.

Dla jak najszybszej likwidacji powstałych dysproporcji należy w szczególności znacznie przyspieszyć rozwój produkcji materiałów budowlanych oraz rozwinąć zaplecze przemysłu maszynowego, zwłaszcza w dziedzinie odlewów, odkuwek, stali szlachetnych i niektórych asortymentów wyrobów walcowanych.

ART. 3

W CELU realizacji założonego wzrostu poziomu życiowego oraz zapewnienia określonych kierunków rozwoju produkcji należy przyjąć następujące ogólne proporcje w podziale dochodu narodowego:

Ustala się obciążenie dochodu narodowego akumulacją (obejmującą inwestycje netto, przyrost środków obrotowych i rezerw oraz wydatki na sprzęt i uzbrojenia) na poziomie maksymalnie do 25 proc. (w cenach porównywalnych), w tym inwestycje netto do 18 proc.

W podziale funduszu inwestycyjnego zapewnić należy odpowiednie do kierunku rozwoju gospodarki zmiany strukturalne. Należy uwzględnić przede wszystkim te działy, które w ubiegłym okresie były niedoinwestowane, a których rozwój ma ważne znaczenie dla poziomu życiowego ludności; są to przede wszystkim rolnictwo, gospodarka mieszkaniowa i komunalna, przemysł materiałów budowlanych.

Udział nakładów inwestycyjnych na przemysł w ogólnej wielkości nakładów inwestycyjnych w porównaniu z okresem planu 6-letniego, powinien ulec zmniejszeniu.

W polityce inwestycyjnej dążyć należy przede wszystkim do skoncentrowania nakładów w celu szybkiego zakończenia rozpoczętych budów, do podejmowania inwestycji uzasadnionych potrzebami i zapewniających maksymalną efektywność ekonomiczną, do oparcia się wszędzie, gdzie to jest możliwe i ekonomicznie uzasadnione na modernizacji oraz wykorzystaniu obiektów nieczynnych lub niedostatecznie zagospodarowanych.

Dla umożliwienia ciągłego rozwoju produkcji należy zapewnić stopniowe stworzenie w okresie planu 5-letniego odpowiednich zapasów surowców i materiałów deficytowych. Z drugiej strony należy zmniejszyć udział przyrostu środków obrotowych w dochodzie narodowym, usprawniać w tym celu organizację gospodarki materiałowej oraz zmniejszać nadal nadmierne zapasy i remanenty niektórych materiałów.

ART. 4

NALEŻY zabezpieczyć środki pozwalające na odpowiedni wzrost wydajności pracy i niezbędny dopływ kadr w celu pełnego wykonania zadań produkcyjnych poszczególnych działów i gałęzi gospodarki. Należy zapewnić wzrost zatrudnienia odpowiadający w skali ogólnej zapotrzebowaniu na pracę ze strony ludności. Szczególną uwagę należy zwrócić na zwiększenie zatrudnienia w okręgach, w których występują nadwyżki siły roboczej. Służyć temu powinno między innymi rozwijanie spółdzielni pracy wytwórczej i usługowej, spółdzielni chałupniczych, inwalidów, przemysłu ludowego i artystycznego oraz szeroka aktywizacja rzemiosła i chałupnictwa. Należy opracować środki ekonomiczne przeciwdziałające nadmiernemu odpływowi ludności ze wsi do miast oraz zapewnić terenom wiejskim, odczuwającym braki siły roboczej, odpowiednią ilość rąk do pracy. W tym celu należy m. in. rozwinąć w szybkim tempie szkolenie kadr dla rolnictwa oraz zastosować środki, które zwiększą zainteresowanie młodzieży pracą w rolnictwie. Dla zabezpieczenia niezbędnych kadr górnictwu węglowemu należy podjąć specjalne środki, a mianowicie szeroko rozwinąć budownictwo mieszkaniowe dla górników, zlikwidować nadmierną ilość godzin pracy w górnictwie, poprawić warunki pracy w kopalniach, rozwinąć na szeroką skalę szkolenie.

ART. 5

1 W planie 5-letnim należy dążyć do dalszego rozwoju i umocnienia socjalistycznego układu gospodarki narodowej przede wszystkim przez szybki rozwój produkcji i zatrudnienia w państwowym oraz spółdzielczym przemyśle, w budownictwie, transporcie oraz w państwowym i spółdzielczym handlu. Należy w dalszym ciągu dążyć usilnie przy pełnym przestrzeganiu zasady dobrowolności do ilościowego i jakościowego wzrostu spółdzielczości produkcyjnej na wsi. Należy podejmować wysiłki, zmierzające do podniesienia poziomu gospodarowania w państwowych gospodarstwach rolnych.

2 Szczególną uwagę należy poświęcić usprawnieniu systemu bodźców materialnego zainteresowania w gospodarce narodowej oraz usprawnieniu zarządzania gospodarką narodową. W tym celu niezbędne jest podjęcie szerokich prac, zmierzających do ustalenia właściwej polityki płac, usunięcia dysproporcji i rażących błędów, jakie występują jeszcze w tej dziedzinie, zwiększenia roli funduszu zakładowego oraz opracowanie takiego systemu premiowego, który stanowić będzie rzeczywisty bodziec do zwiększania wydajności pracy, walki o obniżkę kosztów własnych i poprawę jakości produkcji.

Należy uporządkować system rent i emerytur oraz podnieść ich wysokość.

W celu oparcia polityki podnoszenia dochodów realnych ogółu ludności oraz poszczególnych jej grup na naukowych podstawach należy zorganizować systematyczne badania poziomu życia ludności m. in. przez badanie budżetów rodzinnych.

3 W dziedzinie usprawnienia zarządzania gospodarką narodową jako kluczowe zadanie należy traktować pełną demokratyzację i dalszą decentralizację tego zarządzenia — stały i konsekwentny rozwój form demokracji robotniczej, znaczne zwiększenie uprawnień i zakresu odpowiedzialności władz terenowych oraz dyrektorów przedsiębiorstw.

Decentralizacji zarządzania gospodarką narodową towarzyszyć powinno podwyższenie kwalifikacji kadr jednostek terenowych co stanowi jedną z głównych gwarancji przeprowadzenia decentralizacji.

Decentralizacja zarządzania gospodarką narodową walka o jego odbiurokratyzowanie powinna iść w parze z poważnym ograniczeniem aparatu administracyjnego. W związku z tym należy opracować program przekwalifikowania i przesunięcia do innej pracy ludzi zwalnianych z aparatu administracyjnego.

4 Dla opracowania prawidłowych metod kierowania i zarządzania gospodarką trzeba podtrzymywać inicjatywę i propozycje wysuwane przez aktyw zakładów pracy i ustalać elastyczne, dostosowane każdorazowo do konkretnych warunków metody planowania i zarządzania, umożliwiające maksymalne wyswobodzenie inicjatywy i energii załóg.

Do prac nad usprawnieniem gospodarki narodowej trzeba wciągać szerokie rzesze specjalistów, a w szczególności ekonomistów.

Należy rozwinąć i pogłębić prace ekonomiczne zmierzające do ustalenia prawidłowego kierunku inwestycji, rozwoju produkcji, eksportu i importu.

Usprawnienie zarządzania gospodarką narodową należy traktować jako ważny czynnik pogłębienia socjalistycznych stosunków produkcji.

ART. 6

ZE względu na poważną rolę, jaką w realizacji zadań planu 5-letniego powinna odegrać spółdzielczość handlowa i spółdzielczość pracy, spółdzielczość kredytowa oraz mieszkaniowa, należy udzielać organizacjom spółdzielczym pomocy w wykonywaniu ich zadań gospodarczych i społeczno-wychowawczych.

W celu ożywienia działalności rzemiosła i chałupnictwa, która została w okresie planu 6-letniego niesłusznie nadmiernie ograniczona należy udzielić im wszechstronnej pomocy stwarzając warunki dla ich szybkiego rozwoju. Główne zadania rzemiosła i chałupnictwa powinny polegać na znacznym rozwinięciu usług, zwłaszcza dla ludności wiejskiej, urozmaiceniu i wzbogaceniu asortymentu artykułów rynkowych oraz dostosowania go do gustów ludności, rozwinięciu produkcji wymagającej pracy ręcznej i produkcji opartej na przeróbce surowców wtórnych i miejscowych.

ART. 7

W OKRESIE planu 5-letniego należy dążyć do dalszego zacieśnienia współpracy gospodarczej z krajami obozu socjalizmu. Współpraca ta stanowi ważny czynnik przyspieszenia rozwoju ekonomicznego naszego kraju i podniesienia stopy życiowej ludności. Należy konsekwentnie realizować zadania racjonalnego podziału pracy, uwzględniającego interesy zarówno Polski jak i innych krajów obozu socjalizmu.

Należy jednocześnie znacznie rozszerzyć kontakty, wymianę towarów i doświadczeń technicznych z krajami kapitalistycznymi na zasadach równości i wzajemnych korzyści.

Zwiększając obroty naszego handlu zagranicznego należy jednocześnie dążyć do zmiany jego struktury, stawiając w związku z tym odpowiednie zadania przed przemysłem.

Głównym kierunkiem tych zmian powinno być zmniejszenie udziału importu inwestycyjnego oraz zwiększenie w eksporcie udziału maszyn, wyrobów gotowych, kompletnych obiektów przy równoczesnym zmniejszeniu udziału surowców.

ART. 8

JAKO jedno z doniosłych zadań planu 5-letniego należy traktować utrzymanie na właściwym poziomie naszego potencjału obronnego.

Jednocześnie należy w maksymalny sposób wykorzystać zdolność wytwórczą przemysłu obronnego dla rozszerzenia zarówno produkcji maszyn na potrzeby gospodarki narodowej, jak i artykułów powszechnego spożycia i zwiększenia w ten sposób masy rynkowej dla ludności.

ART. 9

BIORĄC pod uwagę fakt, że realizacja zadań planu 5-letniego napotykać będzie, zwłaszcza w pierwszych latach planu na trudności związane z sytuacją w handlu zagranicznym, z niedostatecznym wzrostem masy towarowej oraz bilansem materiałów budowlanych, zobowiązuje się Rada Ministrów do opracowania szczegółowego programu przezwyciężenia tych trudności. Program ten powinien uwzględniać:

a w dziedzinie handlu zagranicznego — zwiększenie produkcji eksportowej zwłaszcza przemysłu maszynowego, dalsze ograniczenie importu inwestycyjnego, ścisłe przestrzeganie zasad oszczędnego gospodarowania surowcami i materiałami importowanymi, usprawnienie pracy aparatu handlu zagranicznego, zmierzające do uzyskiwania należytych efektów ze stosunków handlowych z innymi krajami, wykorzystanie możliwości kredytowych,

b dla zabezpieczenia należytego wzrostu masy towarowej — dalszy rozwój produkcji artykułów powszechnego spożycia w przemyśle państwowym oraz maksymalne wykorzystanie dla potrzeb rynku możliwości produkcyjnych przemysłu obronnego oraz rzemiosła i chałupnictwa,

c w dziedzinie materiałów budowlanych — szeroki rozwój produkcji materiałów budowlanych zwłaszcza materiałów ściennych rozwój produkcji z materiałów zastępczych, uruchomienie produkcji w zakładach nieczynnych, zwłaszcza małych cegielni, opracowanie szerokiego programu oszczędności drewna i należyte wykorzystanie przeznaczonych na ten cel funduszów, położenie kresu występującym jeszcze często objawom karygodnego marnotrawstwa materiałów budowlanych, konsekwentne przestrzeganie ustalonych planów inwestycyjnych, podejmowanie budowy nowych obiektów we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej tylko w przypadkach bezspornie uzasadnionych".

PRZEMYSŁ — W PROJEKCIE USTAWY O PLANIE 5-LETNIM

Podajemy ważniejsze, wybrane przez nas postanowienia dotyczące przemysłu, zawarte w rozdziale II uchwalonego przez Radę Ministrów i przesłanego do Sejmu projektu ustawy o 5-letnim planie rozwoju gospodarki narodowej w latach 1956—1960.

W latach 1956—1960 należy w dalszym ciągu rozwijać w szybkim tempie socjalistyczny przemysł tak, aby osiągnąć wzrost produkcji globalnej w cenach porównywalnych o 53 proc., w tym wzrost produkcji środków wytwarzania (grupa A) o 57 proc., wzrost produkcji przedmiotów spożycia (grupa B) o 49 proc.

W 1960 r. należy osiągnąć w przemyśle planowanym centralnie następujący poziom produkcji podstawowych wyrobów:

	1960 r.	% w porówn. z poziomem produkcji 1955 r.
węgiel kamienny	110 mln ton	116
węgiel brunatny	11,7 mln ton	193
energia elektryczna	29,5 mlrd kWh	166
ropa naftowa	170 tys. ton	94,5
przeróbka ropy	920 tys. ton	134
koks	13,3 mln ton	132
rudy żelaza użytkowe	2900 tys. ton	188
rudy cynkowo-ołow.	2719 tys. ton	114
rudy miedzi	2423 tys. ton	241
surówka przeliczeniowa	5,1 mln ton	165
stal surowa	7,2 mln ton	163
wyroby walcowane	4,9 mln ton	167
cynk	190 tys. ton	122
aluminium hutnicze	23 tys. ton	113
turbiny parowe	225 MW	12 razy
maszyny wirujące	890 tys. szt.	344
maszyny i urządzenia dla hutnictwa żelaza	18,7 tys. ton	107
maszyny i urządzenia górnicze	190 tys. ton	
maszyny i urządzenia dla produkcji chemicznej	39 tys. ton	
maszyny włókiennicze	850 mln zł (ceny porówn.)	213
maszyny i urządzenia dla przemysłu spożywczego	15 tys.ton	155
maszyny i urządzenia budowlane i drogowe	57,5 tys. ton	213
maszyny i urządzenia dla rolnictwa	3235 mln zł (ceny porówn.)	349
maszyny i urządzenia w tym:		
kosiarki konne	14 tys. szt.	311
żniwiarki	26 tys. szt.	519
kombajny zbożowe samobieżne	3 tys. szt.	10 razy
samochody osobowe	29 tys. szt.	722
samochody ciężarowe	16 tys. szt.	129
traktory	10,6 tys. szt.	132
lokomotywy spalinowe normalnotorowe	140 szt.	154
lokomotywy elektryczne normalnotorowe	50 szt.	714
parowozy normalne i szerokotorowe	30 szt.	12
wagony towarowe magistralne	12 tys. szt.	101
wagony osobowe magistralne	785 szt.	133
wagony elektryczne 3-członowe	36 kompl.	327
statki pełnomorskie od 100 DWT	202,4 tys. DWT	196
urządzenia dźwigowo-transportowe	33,4 tys. ton	150
centrale automatyczne, miejskie	52.0 tys. nr nr	230
łożyska toczne	14.0 mln szt.	425
nawozy azotowe w przeliczeniu na N_2	326 tys. ton	212
nawozy fosforowe w przeliczeniu na P_2O_5	264 tys. ton	200
polichlorek winylu	15 tys. ton	—
miedza sztucznego jedwabiu	23.4 tys. ton	152
włókno cięte	49 tys. ton	140
stelon	4 500 ton	844

Ciąg dalszy na str. 3

Podstawowe zadania planu 5-letniego

Dalszy ciąg ze str. 2

	rok 1960	% w porówn. z poziomem produkcji 1955 r.
wyroby farmaceutyczne	1881 mln zł (ceny porówn.)	241
cement	6,8 mln ton	179
cegła palona (łącznie z przemysłem terenowym)	4 006 mln szt.	156
cegła wapienno-piaskowa	306 mln szt.	204
celuloza	323 tys. ton	151
mięso z uboju	910,0 tys. ton	145
konserwy mięsne netto (Min. Przem. Spoż.)	41,0 tys. ton	153
masło śmietankowe	95.9 tys. ton	156
tłuszcze i oleje jadalne	80,0 tys. ton	152
cukier w przeliczeniu na biały	1 350 tys. ton	138
mleko spożywcze	902 mln ltr	125
połowy morskie ogółem	200 tys. ton	186
galanteria czekoladowa	13 tys. ton	182
cukierki (Min. Przem. Spoż.)	110 tys. ton	151
piwo ogółem	6 014 tys. hl	117
wina i miody ogółem	112 mln ltr	164
wódki czyste i gatunkowe oraz spirytus butelkowany	63.4 mln ltr 100 proc.	101
mydło do prania w kawałkach	71 tys. ton	167
papierosy	50,0 mlrd szt.	133
tkaniny bawełniane (bez kordowych i transporterowych)	681 mln mb	122
tkaniny wełniane	86,2 mln mb	117
tkaniny jedwabne (łącznie ze steelonowymi)	107,5 mln mb	142
wyroby odzieżowe ogółem	6 331 mln zł (ceny porówn.)	174
wyroby dziewiarskie	100,0 mln szt.	168
obuwie ogółem	72,9 mln par	151
w tym skórzane	28.1 mln par	142
papier	520 tys. ton	139
meble	2 209 mln zł (ceny porówn.)	161
motocykle, skutery i motorowery	190,0 tys. szt.	630
rowery (bez dziecięcych)	600.0 tys. szt.	360
odbiorniki radiowe	860.0 tys. szt.	186
telewizory	100,0 tys. szt.	—
żarówki oświetleniowe normalne	39.5 mln szt.	154
maszyny do szycia	140.0 tys. szt.	246
pralki elektryczne	230 tys. szt.	871
lodówki elektryczne	100 tys. szt.	—

Wzrost produkcji powinien nastąpić w dużej mierze w drodze lepszego wykorzystania istniejącej zdolności produkcji przemysłu i podniesienia wydajności pracy oraz usunięcia „wąskich przekrojów". W przedsiębiorstwach należy zorganizować bardziej rytmiczną pracę, polepszyć zaopatrzenie materiałowo-techniczne i wzmocnić samodzielność organizacyjną.

Należy zapewnić oszczędną, bardziej racjonalną gospodarkę surowcami, paliwem, energią elektryczną, uporządkować gospodarkę magazynową, w pełni wykorzystać zasoby materiałowe kraju przez kompleksową gospodarkę surowcami, obniżenie norm zużycia, stosowanie materiałów zastępczych w miejsce deficytowych i drogich surowców, stosowanie surowców wtórnych i miejscowych w przemyśle i budownictwie.

Prace geologiczne prowadzić w takim zakresie, aby zapewnić gospodarce narodowej w okresie pięciolecia i w latach następnych możliwie największą bazę surowców. Rozszerzyć prace poszukiwawcze tak, aby łączny metraż wierceń geologicznych wzrósł w 1960 r. o 50 proc. w porównaniu z 1955 r. W szczególności trzeba skoncentrować prace nad przygotowaniem dokumentacji geologicznej dla budowy nowych głębokich i płytkich kopalń węgla kamiennego koksującego i energetycznego, a także kopalń węgla brunatnego.

Należy rozwijać poszukiwanie nowych złóż ropy naftowej i gazu ziemnego na niżu polskim i przedgórzu Karpat oraz w Karpatach, przygotować dokumentację geologiczną dla budowy nowych kopalń rud żelaza. Prowadzić intensywne poszukiwania metali rzadkich i pierwiastków promieniotwórczych zwłaszcza uranu.

Należy osiągnąć wydobycie węgla kamiennego w 1960 r. w wysokości 110 mln ton; rozpocząć budowę 7 kopalń głębinowych; wybudować w latach 1956—1960 ok. 55 płytkich kopalń węgla kamiennego.

W przemyśle koksochemicznym należy:

Zwiększyć produkcję koksu o 34,6 proc. (bez koksu pochodzącego z gazowni), w tym koksu hutniczego o 18 proc.

Należy znacznie rozwinąć przemysł gazowniczy. W celu pełnego wykorzystania nadwyżek gazu koksowniczego należy zbudować gazociąg ze Śląska do Warszawy przez Częstochowę, Piotrków z odgałęzieniem do Łodzi.

W energetyce należy:

Zapewnić wzrost mocy w systemie energetycznym w stopniu dającym pełne pokrycie zapotrzebowania na energię elektryczną przemysłu, trakcji i ludności;

Zwiększyć moc instalowaną elektrowni o ponad 3 100 MW dla osiągnięcia w 1960 r. produkcji 29,5 mlrd kWh energii elektrycznej;

Rozszerzyć bazę paliwową energetyki przez wykorzystanie niskokalorycznych zasobów węgla brunatnego rejonu konińskiego i turowskiego; w rejonach wydobycia tego paliwa uruchomić duże elektrownie;

Rozwinąć ciepłownictwo dla potrzeb przemysłu i gospodarki komunalnej w Warszawie, Łodzi, Bielsku i innych miastach.

Dla obniżenia nakładów inwestycyjnych w energetyce należy stosować możliwie wielkie agregaty, wprowadzając również zespoły o mocy jednostkowej 100 MW i więcej przy zastosowaniu układów blokowych.

W celu zwiększenia pewności zasilania odbiorców, pełnego wykorzystania rezerw i zapewnienia najbardziej ekonomicznych warunków pracy systemu, należy rozbudować sieć najwyższych napięć 220 kV, wiążąc okręg dolnośląski z centrum kraju i z jego północnymi rejonami.

W okresie planu pięcioletniego należy w dalszym ciągu rozwijać bazę surowcową hutnictwa przez doprowadzenie w 1960 r. wydobycia rud żelaza do poziomu zapewniającego pokrycie zapotrzebowania hutnictwa surowcem krajowym w wysokości 19 proc. W tym celu należy rozbudować kopalnie rud żelaza wraz z sortowniami i piecami prażalnymi do wydobycia ponad 3,1 mln ton w 1960 r. Należy też rozpocząć budowę zakładu produkcji żelgrudy z piasków żelazistych i rud ubogich.

W hutnictwie żelaza należy zapewnić wzrost produkcji stali ogółem o 63 proc.

Należy uruchomić: w hucie im. Lenina wielki piec o objętości 1 386 m³, 4 taśmy aglomeracyjne o łącznej zdolności 2,5 mln ton spieku rocznie, 5 pieców martenowskich, w tym 3 piece 370-tonowe w hucie „Warszawa" — 3 piece martenowskie 75-tonowe, 2 piece elektryczne 45-tonowe, walcownię zgniatacz, 2 walcownie bruzdowe, prasownie i ciągarnie.

W celu zwiększenia produkcji stali jakościowych należy przystosować hutę im. Dzierżyńskiego do produkcji wyrobów walcowanych ze stali jakościowych.

W przemyśle budowy maszyn i urządzeń należy:

Zwiększyć produkcję ok. 2-krotnie oraz znacznie rozszerzyć asortyment; uruchomić produkcję nowoczesnych, wysokowydajnych maszyn i urządzeń, zapewniając pełniejsze zaspokojenie potrzeb wszystkich gałęzi gospodarki narodowej; zapewnić konsekwentne wycofywanie z programów produkcyjnych maszyn i urządzeń technicznie przestarzałych, zastępując je nowoczesnymi, zmodernizowanymi maszynami.

W przemyśle urządzeń energetycznych należy:

Uruchomić i opanować produkcję seryjną kotłów i turbin dla zespołów energetycznych przystosowanych do pracy na wysokich parametrach pary.

W przemyśle maszyn ciężkich należy:

Wykonać kompletne zespoły walcownicze o średnicy walców 650 i 350 mm, zespoły walcownicze blachy grubej i bruzdowe dla huty „Batory", walcownię rur;

Uruchomić i opanować produkcję wielkich maszyn wyciągowych, nowoczesnych kombajnów, w tym również o mocy 100 kW, kompletnych urządzeń do hydromechanicznego urobku węgla.

Należy zwiększyć produkcję maszyn papierniczych 2,3 raza i zapewnić radykalne unowocześnienie konstrukcji.

Należy zorganizować produkcję maszyn dla przemysłu spożywczego.

Rozszerzyć asortyment maszyn do mechanizacji robót ziemnych, transportu pionowego i budowy nawierzchni drogowych przez opanowanie i zwiększenie produkcji koparek łyżkowych 10-krotnie, zgarniarek przyczepnych 6 m³, spycharek i ładowarek, żurawi wieżowych, żurawi kołowych i na gąsienicach. Uruchomić produkcję kompletnych urządzeń dla zakładów produkujących elementy prefabrykowane dla budownictwa; zwiększyć produkcję maszyn dla przemysłu materiałów budowlanych przeszło 2-krotnie; zapewnić produkcję kompletnych urządzeń dla cementowni, cegielni ceramiki czerwonej i wapienno-piaskowej.

W przemyśle maszyn rolniczych należy:

Zwiększyć produkcję około 3,5-krotnie; zapewnić szczególnie szybki wzrost produkcji maszyn do mechanizacji siewu, sadzenia oraz sprzętu zbóż i roślin okopowych, maszyn i urządzeń do mechanizacji prac związanych z hodowlą, aparatury ochrony roślin; unowocześnić konstrukcję szeregu przestarzałych maszyn rolniczych jak snopowiązałki ciągnikowe, siewniki zbożowe, młocarnie; opanować produkcję 35 do 40 nowych typów maszyn rolniczych m. in. nowych typów siewników kombinowanych do zbóż i nawozów granulowanych, przetrząsacze-zgrabiarek, kombajnów do ziemniaków, suszarni do zbóż; uruchomić produkcję traktorów „Białoruś" i osiągnąć łącznie w okresie 5-lecia produkcję 15,7 tys. traktorów tego typu; opanować konstrukcję traktorów o mocy 25 i ok. 54 KM z silnikiem wysokoprężnym i prowadzić doświadczenia nad własną konstrukcją nowoczesnego traktora dostosowanego do warunków krajowych.

W przemyśle budowy okrętów należy:

Osiągnąć około 2,5-krotny wzrost produkcji statków morskich, umożliwiając tym samym realizację znacznie większych dostaw statków dla własnej żeglugi morskiej i rybołówstwa jak również istotne zwiększenie eksportu statków; osiągnąć wzrost (tonażowy) produkcji statków pełnomorskich o 96 proc., w tym produkcji transportowców o 70 proc., a statków rybackich 4-krotny; przejść do budowy jednostek o większym tonażu, wprowadzić w technice okrętowej napędy motorowe.

W przemyśle samochodowym należy:

Przygotować produkcję samochodów „Star" z silnikami wysokoprężnymi, zamiast gaźnikowych; produkować większą ilość pochodnych od podstawowych typów samochodów ciężarowych, a mianowicie — samochody terenowe z napędem na obie osie, wywrotki trzystronne, samochody-cysterny, samochody-dźwigi, samochody pożarnicze nowych typów, autobusy w odmianie miejskiej i międzymiastowej; unowocześnić samochód typu „Warszawa"; wyprodukować samochody małolitrażowe typu „Syrena" oraz pochodne od podstawowych typów samochodów osobowych jak: sanitarki, furgony i autobusy 8—10-osobowe; zwiększyć odpowiednio produkcję wszelkich części zamiennych dla zabezpieczenia prawidłowej eksploatacji parku samochodowego; opanować seryjną produkcję motocykli o pojemności 350 cm³ wraz z wózkami bocznymi i wózkami tylnymi bagażowymi; opanować wielkoseryjną produkcję skuterów i motorowerów; unowocześnić i poprawić jakość obecnie produkowanych motocykli.

W przemyśle tele-i radiotechnicznym należy:

Rozwinąć produkcję telefonii nośnej 12-krotnej jednotorowej, 24 i 60-krotnej dwutorowej, urządzeń radiolinii oraz opanować produkcję nadajników telewizyjnych; unowocześnić i rozszerzyć zakres produkcji sprzętu radiotechnicznego przez wprowadzenie odbiorników wysokiej klasy, odbiorników samochodowych, turystycznych, bateryjnych i innych oraz przez opanowanie seryjnej produkcji odbiorników telewizyjnych.

Należy zwiększyć produkcję materiałów instalacyjnych, grzejników centralnego ogrzewania, żeliwnych rur, kształtek i innych elementów kanalizacyjnych ok. 2-krotnie, sanitarii ponad dwukrotnie.

Należy w szerokim zakresie rozwinąć prace projektowo-konstruktorskie w celu dalszego rozszerzenia automatycznych i półautomatycznych linii obróbczych oraz opracowania typowych układów elektronowych dla linii oraz obrabiarek sterowanych taśmą perforowaną, magnetofoniczną itp.

W dziedzinie organizacji produkcji i technologii należy w szczególności: rozwijać i usprawniać kooperację i specjalizację zakładów, powszechnie organizować przyzakładowe biura konstrukcyjne i wydziały prototypowe;

Zwiększyć znacznie obróbkę bezwiórową; szeroko wprowadzać potokowe metody produkcji; stosować nowoczesne, wysokowydajne maszyny pozwalające na koncentrację operacji i osiągnięcie znacznych oszczędności materiałowych; zastosować nagrzew do kucia i hartowania prądami wysokiej częstotliwości, nagrzew indukcyjny, drążenie elektroiskrowe, polerowanie elektrolityczne.

Należy zapewnić jak najsilniejszy rozwój przemysłu chemicznego, budowę wielkiego narodowego przemysłu chemicznego opartego przede wszystkim na zasobnej bazie surowców krajowych.

W związku z tym należy:

uzyskać wzrost wydobycia pirytów o 104 proc., fosforytów o 275 proc., soli kamiennej białej o 95 proc., soli warzonej o 27 proc., barytu o 156 proc., a także znaczny wzrost wydobycia anhydrytu, kamienia wapiennego i innych;

podjąć prace inwestycyjne zmierzające do uruchomienia kopalni siarki na prawym brzegu Wisły w rejonie Tarnobrzegu w okresie następnego planu 5-letniego. Na lewym brzegu należy uruchomić doświadczalną kopalnię odkrywkową.

Należy zapewnić poważny wzrost produkcji podstawowych półproduktów chemicznych dla pełnego zabezpieczenia rozwoju przemysłu chemicznego i innych gałęzi gospodarki narodowej oraz zwiększenia eksportu artykułów chemicznych.

Należy zwiększyć produkcję dla potrzeb rolnictwa, w szczególności nawozów azotowych do 212 proc. i fosforowych do 200 proc. w 1960 r. w porównaniu z 1955 r.; należy przy tym wprowadzić nowe asortymenty skoncentrowanych nawozów azotowych oraz termofosfatów bezsodowych.

Dla potrzeb walki ze szkodnikami w rolnictwie należy opracować nowe środki toksyczne oraz uruchomić na skalę przemysłową produkcję gammeksanu bezwonnego.

Należy uruchomić na skalę przemysłową produkcję wielkiej syntezy organicznej, opartej na przerobie acetylenu z karbidu, tlenku węgla i wodoru oraz na wykorzystaniu gazu ziemnego i koksowniczego, jak również półproduktów organicznych ze smoły węglowej. W szczególności należy uruchomić produkcję kauczuku syntetycznego — osiągając poziom 24 tys. ton w 1960 r., półproduktów do mas plastycznych i włókien syntetycznych, zmiękczaczy do tworzyw sztucznych oraz sztucznych środków piorących i emulgujących, zastępujących tłuszcze zwierzęce, jak również żywic sztucznych zastępujących deficytowe oleje roślinne.

Należy uruchomić produkcję polichlorku winylu w wysokości 15 tys. ton, a polistyrenu w wysokości 2 tys. ton w 1960 r. W oparciu o te tworzywa i inne należy zwiększyć i uruchomić produkcję artykułów technicznych z mas plastycznych i kauczuku, zastępujących metale kolorowe i drewno dla przemysłu maszynowego, okrętowego, samochodowego, elektrotechnicznego, budownictwa i innych.

Należy opanować i uruchomić produkcję cennych żywic opoksydowych oraz [illegible] olejów i żywic niezbędnych w przemyśle maszynowym i elektrotechnicznym. Tworzywa te powinny również znaleźć szerokie zastosowanie w przemyśle skórzanym, obuwniczym, galanteryjnym i do wyrobu wielu przedmiotów powszechnego użytku.

Należy wprowadzić produkcję żywic i środków wykończalniczych nadających tkaninom specjalne własności, jak niepalność, odporność na gniecenie, niekurczliwość itp.

Dla zapewnienia niezbędnej bazy surowcowej dla przemysłu włókienniczego należy znacznie rozszerzyć produkcję włókien wiskozowych, uzyskując w 1960 r. wzrost produkcji jedwabiu sztucznego o 52 proc., a włókien ciętych o 40 proc., w porównaniu z 1955 r. W zakresie włókien syntetycznych należy uzyskać wzrost produkcji steelonu do 4 500 ton w 1960 r. oraz wprowadzić produkcję nowego włókna syntetycznego zastępującego wełnę, opartego na poliakrylonitrylu.

W latach 1956—1960 należy zwiększyć produkcję ogumienia trakcyjnego tak, aby zlikwidować import tych wyrobów do niezbędnego minimum, tj. tylko dla pojazdów nietypowych. Należy uruchomić produkcję opon bezdętkowych, których udział powinien wynosić w 1960 r. 50 proc. planowanej produkcji dla samochodów osobowych oraz rozpocząć produkcję tych opon dla samochodów ciężarowych.

Dla poprawienia estetyki i własności użytkowych wyrobów włókienniczych i skórzanych należy uruchomić produkcję nowych, szlachetnych barwników odpornych na światło i pranie oraz pigmentów.

W celu zaspokojenia wzrastających potrzeb lecznictwa należy zwiększyć co najmniej 2.4 raza produkcję wyrobów farmaceutycznych, w szczególności należy powiększyć co najmniej 4-krotnie produkcję antybiotyków oraz uruchomić produkcję szeregu nowych asortymentów, jak streptomycyna, auromycyna, terramycyna, wprowadzić nowe środki przeciwgruźlicze, przeciwreumatyczne, nasercowe i inne.

Wydatne podniesienie rentowności przemysłu chemicznego należy uzyskać przez zmniejszenie zużycia materiałowego oraz energii, lepsze wykorzystanie istniejących urządzeń produkcyjnych, jak najdalej idącą mechanizację robót, zwłaszcza pomocniczych.

Należy przystąpić do kompleksowej automatyzacji procesów produkcyjnych, a w pierwszym rzędzie automatyzować pomiary i kontrolę procesów oraz wprowadzić automatyczną regulację procesów produkcyjnych zwłaszcza w przemyśle syntezy chemicznej, farmaceutycznym i nieorganicznym i przygotować przejście do automatyzacji ciągów azotowych.

W przemyśle materiałów budowlanych należy poważnie rozwinąć produkcję elementów prefabrykowanych, umożliwiających szerokie stosowanie uprzemysłowionych metod w budownictwie.

Produkcję wielkowymiarowych elementów żelbetowych i betonowych należy zwiększyć 6.8 raza, w tym elementów z betonów sprężonych 8,3 raza, a także znacznie rozszerzyć produkcję prefabrykowanych materiałów ściennych.

Odpowiednio do potrzeb budownictwa należy rozwinąć produkcję podstawowych materiałów budowlanych, w szczególności należy: zwiększyć produkcję cementu portlandzkiego marki „350" i marek wyższych oraz wykorzystać maksymalnie granulowany żużel wielkopiecowy, jako dodatek w ilości 15 — 20 proc. całej produkcji cementu; uruchomić produkcję nowych asortymentów cementów portlandzkich i hutniczych; rozwinąć produkcję cementu plastyfikowanego do poziomu 170 tys. t. w 1960 roku; zwiększyć produkcję wapna palonego w bryłach o 41 proc., wapna suchogaszonego o 90 proc. W roku 1960 w porównaniu z 1955 rokiem; uruchomić produkcję suchych tynków, bloków gipsowych i płyt gipsowych; zwiększyć produkcję wapna nawozowego na potrzeby rolnictwa o 36 proc. i wapniaka mielonego do 240 tys. ton w 1960 roku, tj. ponad 20-krotnie zwiększyć produkcję cegły ceramicznej ogółem o 56 proc., cegły wapienno-piaskowej 10.' proc., dachówki (Min. Przem. Mat. Budowlanych) o 49 proc., papy smołowej o 37 proc., papy bitumicznej o 41 proc., płyt azbestowo-cementowych o około 54 proc.

Należy znacznie rozszerzyć stosowanie materiałów miejscowych, takich jak gliny, kamień, żużel, trzcina i inne, zwłaszcza dla potrzeb budownictwa wiejskiego oraz podnieść jakość produkcji materiałów budowlanych, szczególnie materiałów ściennych, dachówki, papy i kruszywa.

W przemyśle drzewnym i papierniczym, uwzględniając potrzeby racjonalnej gospodarki leśnej, należy zmniejszyć produkcję tarcicy z 6.6 mln w 1955 roku do 6,3 mln m³ w 1960 roku. Jednocześnie przez unowocześnienie technologii podnieść uzysk tarcicy z surowca iglastego z 69 proc do 74.6 proc.

Produkcja mebli wg wartości (w cenach porównywalnych) powinna wzrosnąć o 61 procent, przy czym nastąpić powinna znaczna poprawa ich jakości oraz rozszerzenie asortymentu.

Należy dwukrotnie zwiększyć produkcję płyt pilśniowych.

Należy osiągnąć produkcję celulozy w wysokości 323 tys. t., tj. o 51 proc. więcej niż w 1955 r., papieru — 520 tys. t. tj. 39 proc. więcej oraz tektury 159 tys. t., tj. 44 proc. więcej. Produkcja spirytusu z ługów pocelulozowych powinna wzrosnąć dwukrotnie i osiągnąć w 1960 r. 11 mln l.

Należy zapewnić dalsze zwiększenie produkcji tkanin, wyrobów dziewiarskich, wyrobów pończoszniczych, wyrobów odzieżowych, obuwia i galanterii skórzanej oraz znacznie polepszyć jakość wyrobów, ich estetykę i wykończenie oraz rozszerzyć asortyment.

W przemyśle bawełnianym należy:

Zwiększyć ilość tkanin wykańczanych apreturami szlachetnymi jak apretury niemnące, wodoodporne i niespieralne do ilości 115 milio-

Ciąg dalszy na str. 4

* *Do Nowego Jorku przybyli ministrowie spraw zagranicznych*
* *W piątek 5 bm. początek obrad sesji*

Pineau będzie przewodniczył obradom sesji Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK. W piątek rozpoczyna się tu posiedzenie Rady Bezpieczeństwa na temat problemu sueskiego. Do Nowego Jorku przybyli już ministrowie spraw zagranicznych W. Brytanii i Jugosławii — Lloyd i Popovic. W dniu dzisiejszym przybywają do Nowego Jorku pozostali ministrowie spraw zagranicznych, którzy uczestniczyć będą w obradach Rady Bezpieczeństwa. Oczekuje się przybycia francuskiego ministra spraw zagranicznych Pineau, który będzie przewodniczył obradom oraz ministra spraw zagranicznych ZSRR Szepiłowa, Belgii — Spaaka i Egiptu — Fawziego. Egipski minister spraw zagranicznych uczestniczyć będzie w obradach mimo, że Egipt nie jest członkiem Rady Bezpieczeństwa, dlatego, iż przedmiotem obrad jest sprawa Suezu. Przypuszcza się, że przed posiedzeniem Rady w piątek odbędzie się szereg spotkań indywidualnych pomiędzy poszczególnymi uczestnikami obrad.

Zarządzenie prezesa Rady Ministrów

(Dokończenie ze str. 1)

ski, dyr. Warsz. Fabryki Motocykli, prof. Edward Lipiński, prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, mgr inż. Józef Niedźwiecki, z-ca kier. Wydz. Przem. Ciężkiego KC PZPR, Kazimierz Olejniczak, sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR, inż. Jerzy Olszewski, dyr. zakładów chemicznych „Oświęcim", techn. Mieczysław Szytko, przew. rady zakł. w Zakł. Mech. im. Nowotki, mgr inż. Ludwik Taniewski, wiceprezes Zarządu Głównego NOT, prof. dr Witold Trampczyński, prezes Nar. Banku Polskiego mgr inż. Adam Wang, z-ca przewodniczącego PKPG, Józef Wanat, dyr. Zakł. Mechan. im. gen. Świerczewskiego w Elblągu, Konstanty Witkowski, przewod. rady zakł. Polskich Zakładów Optycznych, Wacław Wyszyński, dyr. Dolnośląskich Zakł. Wytwórczych Maszyn Elektr. im. F. Dzierżyńskiego we Wrocławiu, Wsiewołod Zawadzki, dyr. Żyrardowskich Zakł. Przem. Lniarskiego, Edward Ziołek, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w zakładach A-3 im. Janka Krasickiego, mgr inż. Kiejstut Żemaitis, minister hutnictwa.

W myśl zarządzenia, przewodniczący komisji ma prawo powoływać zespoły robocze do opracowania poszczególnych problemów. Powoła on również stały sekretariat komisji z pracowników oddelegowanych przez poszczególne resorty.

Komisja ma obowiązek składania sprawozdań z rezultatów swej pracy prezesowi Rady Ministrów.

Jak wiadomo, wniosek o powołanie komisji partyjno-rządowej zgłosili uczestnicy narady w sprawie inicjatyw robotniczych, która odbyła się 28 ub. m. w Urzędzie Rady Ministrów.

Z pobytu gości ukraińskich

(Dokończenie ze str. 1)

przybyli do Polski w związku z trwającymi dniami kultury ukraińskiej, byli podejmowani w godzinach rannych śniadaniem w Klubie TPP-R w Koszalinie. Następnie udali się do Kołobrzegu.

Zwiedzili port. Złożyli wiązanki kwiatów na znajdujących się u stóp latarni morskiej grobach radzieckich żołnierzy poległych w walce z faszyzmem.

Duże zainteresowanie wzbudziły urządzenia portowe. Ciekawostką był bezsprzecznie pokazany gościom 37-kilogramowy okaz dorsza złowiony przez naszych rybaków.

Następnym punktem programu wizyty było spotkanie z załogą kołobrzeskiej „Barki". I naprawdę należało tylko żałować, że trwało ono tak krótko. Falę pytań najrozmaitszego rodzaju, jakie zgromadzeni kierowali pod adresem miłych gości, trudno wprost było zatrzymać. Jednych np. interesowało jak wygląda obecnie Lwów, jakie sztuki przygotowują w najbliższej przyszłości tamtejsze teatry? (Nawiasem dodamy, że nie za długo wystawiony tam zostanie „Straszny dwór" Moniuszki).

Innych znów ciekawiło jak Ukraina rozprawiła się z członkami band UPA.

Jeszcze inni prosili o nadawanie przez rozgłośnie ukraińskie większej ilości nagrań chórów i melodyjnych pieśni ukraińskich.

Niestety, czas uciekał, a przed wieczorem oczekiwano jeszcze gości w Gdańsku.

(bf)

USA dostarczają bezpłatnie broni Izraelowi

NOWY JORK. Nadburmistrz Nowego Jorku Wagner oświadczył, że Stany Zjednoczone dostarczają bezpłatnie broni Izraelowi. Wagner, który z ramienia partii demokratycznej kandyduje do Senatu nazwał Izrael jedynym przyjacielem USA na Bliskim Wschodzie.

Liga arabska poprze żądanie Chin o przyjęcie ich do ONZ

KAIR. Jak podaje Bliski-Wschodnia agencja prasowa MEN, Rada Ligi Arabskiej rozpatrzy w najbliższym czasie sprawę poparcia przez kraje arabskie żądań Chińskiej Republiki Ludowej o dopuszczenie przedstawicieli tego kraju do ONZ. Przypuszczalnie sprawa ta stanie na porządku dziennym obrad sesji rady, rozpoczynającej się 15 października.

Do tej pory ChRL uznały dopiero trzy państwa arabskie — Egipt, Syria i Jemen. Pozostali członkowie Ligi Arabskiej — Irak, Arabia Saudyjska, Jordania, Liban, Sudan i Libia utrzymują jeszcze stosunki z Kuomintangiem.

Kodeks mody na sezon jesienno-zimowy

WARSZAWA. Jesienno-zimowa kolekcja, jaką zademonstrowano na pokazie zorganizowanym przez Biuro Mody w Warszawie, była dużą niespodzianką dla warszawianek.

Tegoroczna moda nawiązuje bowiem często do sylwetki kobiety aż sprzed pierwszej wojny światowej. Przegląd kolekcji rozpoczęto od płaszczy jesiennych i zimowych z szerokimi, znokrąglonymi ramionami i nisko wszytymi rękawami. Większość płaszczy — przybrana futrem. W uzupełnieniu kapelusz z tego samego materiału, głęboko nasunięty na czoło.

Miejsce klasycznego kostiumu zajęły w tym sezonie garsonki. Zdecydowanie wąskie lub układane spódnice i mocno dopasowane żakieciki. Modną całość tworzy sukienka i żakiecik, lub pelerynka z tego samego materiału. Te ostatnie są obecnie bardzo modne i noszone nie tylko do sukienek, ale i do płaszczy. Suknie przedpołudniowe, gładkie, skromne, nie odcinane w pasie, z wyraźnie zaznaczoną linią bioder. Po południu moda nakazuje nosić suknie albo bardzo wąskie, albo bardzo szerokie, z większym dekoltem. Nieodzownym dodatkiem do toalety popołudniowej jest kapelusz podwyższający sylwetkę oraz mała torebka i rękawiczki.

Najmodniejszymi kolorami są: fiolet, tabaczkowy i czarny. Suknie wieczorowe i balowe są w jasnych, ciepłych kolorach, najczęściej szyfonowe, głęboko dekoltowane i bardzo szerokie. Można je nosić z szalem.

Moda męska — to przede wszystkim jednorzędowa marynarka o przedłużonej i spadzistej linii ramion, z wąskimi klapami, spodnie nieco szersze niż noszone obecnie, o mankiecie szerokości 5 cm. Modne wąskie muchy i ciemne krawaty.

Na pokazie demonstrowano również podomki, komplety sportowe, kurtki i płaszcze impregnowane. Modele, które najbardziej się podobały, będzie można zamawiać już od 15 bm. w Biurze Mody, które stanie się jedynym u nas domem mody.

Szepiłow przybył do Nowego Jorku

NOWY JORK. W dniu 3 października br. przybył samolotem do Nowego Jorku minister spraw zagranicznych ZSRR Szepiłow. Będzie on przewodniczył delegacji radzieckiej na sesji Rady Bezpieczeństwa w sprawie Suezu.

Nowy dowódca »strefy środkowej« NATO

PARYŻ. W dniu 3 października generał francuski, Jean-Etienne Valluy, objął funkcję dowódcy sił zbrojnych NATO „w strefie środkowej".

Generał Valluy został mianowany na to stanowisko po ustąpieniu francuskiego marszałka Alfonsa Juin.

Naszym zdaniem

(Dokończenie ze str. 1)

mawiać z tymi ludźmi na zebraniu organizacji partyjnej.

Tego rodzaju praktyki nie tylko niezgodne są z zasadami demokracji wewnątrzpartyjnej, ale wątpić należy, czy przyniosą jakikolwiek skutek.

Naszym zdaniem aktyw spółdzielń winien rozpocząć swą działalność w terenie właśnie od przygotowania w każdej spółdzielni dobrego zebrania partyjnego, na którym omówiona zostanie sytuacja w spółdzielni oraz kroki, jakie trzeba podjąć w celu jej poprawy.

W ten sposób przysłany aktyw pracować będzie nie za faktycznych gospodarzy spółdzielni, ale obok nich — służąc im pomocą i radą. Wyniki na pewno będą lepsze.

Półtora litra piwa i 100 km/godz.

BONN. Podczas gdy maszynista pociągu śpiewał w swojej kabinie na cały głos, 720 pasażerów międzynarodowego ekspresu na trasie Salzburg — Monachium przeżywało przez 20 minut uczucia panicznego lęku.

Pociąg na pełnej serpentyn górskiej trasie biegnącej przez Górną Bawarię w pobliżu granicy austriackiej został rozpędzony do szybkości 100 km/godz., gdy maksymalna dozwolona szybkość na tym odcinku wynosi tylko 75 km/godz. Bagaże pasażerów latały po wagonach, a w wagonie restauracyjnym wszystkie nakrycia pospadały na podłogę, podczas gdy pasażerowie kurczowo trzymali się krzeseł.

W końcu pociąg zatrzymano przy pomocy hamulców bezpieczeństwa. Okazało się, że hamulce przy kołach rozpalone były do czerwoności. Pasażerowie w pośpiechu opuścili wagony, a maszynistą zainteresowała się policja kolejowa. Przyznał on, że wypił uprzednio tylko półtora litra piwa.

Cztery osoby, które jechały po ciągiem, doznały szoku nerwowego i zostały zabrane do szpitala.

Źle z dostawami

(Dokończenie ze str. 1)

lem zmiany istniejącego stanu.

Wydaje się, że w pierwszym rzędzie należy zapewnić spółdzielniom produkcyjnym lepszą organizację omłotów, gdyż zła praca POM w wielu wypadkach hamuje tempo dostaw. Ponadto obowiązkiem powiatowych zarządów rolnictwa, zwłaszcza w Człuchowie, Słupsku i Koszalinie, jest niezwłoczne ustalenie przyczyn, dla których spółdzielnie produkcyjne w tych powiatach nie wykonują obowiązkowych dostaw i podjęcie odpowiednich kroków dla naprawienia sytuacji.

(lk)

Piąty i szósty dzień procesu »grupy 9-ciu« w Poznaniu

(Dalszy ciąg ze str. 1)

— Nie prowadzimy, co już wielokrotnie podkreślaliśmy, procesu przeciwko demonstracji robotniczej, która miała miejsce 28 czerwca w Poznaniu. Prowadzimy proces przeciwko tym, którzy pod płaszczykiem demonstracji wykazali swój wrogi stosunek do władzy ludowej. Do tych tylko ram sprowadza się obecny proces. Nie sądzi się robotników, którzy wyszli ze swymi żądaniami na ulicę, a tych osobników, którzy wystąpili z bronią w ręku.

Zabiera głos adw. Trojanowski, który podobnie jak i adw. Sopa, uzasadnia wniosek w sprawie powołania w charakterze świadków delegacji ZISPO, których zeznania miałyby na celu ustalenie stopnia winy oskarżonych.

Prok. Nowakowski, ustosunkowując się do wystąpienia obrońców, stwierdza: — Wygląda tak, jakby obrońcy nie zdawali sobie sprawy z tego, co wszystkim jest wiadome. Nikt nie ma zamiaru przeczyć, że żądania robotników ZISPO nie były zaspokojone i dlatego wyszli oni na ulicę. Ale nie należy wiązać demonstracji robotniczej z oskarżonymi.

Ponownie zabiera głos adw. Trojanowski. Stwierdza on, iż obrona wysunęła swój wniosek jedynie w tym celu, ażeby jak najlepiej ustalić, co działo się 28 czerwca, jaki wpływ miało to na czyny oskarżonych, a nie ażeby postawić w stan oskarżenia robotników. Zdaniem mówcy — manifestacja robotnicza jest ściśle związana z oskarżonymi, a oni z nią.

Następnie sąd przystąpił do przesłuchiwania dalszych świadków. W piątym dniu procesu „grupy 9-ciu" przesłuchano ich ogółem 16.

Przebieg zawładnięcia przez napastników jednym z czołgów opisał św. Gomulski. Stwierdził on, że 28 czerwca ok. godz. 15 znalazł się wraz z tłumem na

Dokończenie na str. 5

Podstawowe zadania planu 5-letniego

Dokończenie ze str. 3

nów mb; wydatnie zwiększyć produkcję popeliny bieliźnianej i płaszczowej oraz polepszyć jakość szeregu asortymentów tkanin bawełnianych przez szersze stosowanie przędzy skręcanej i zagęszczenie tkaniny; stosować na szeroką skalę mieszanie włókien sztucznych i syntetycznych oraz mieszanie tych włókien z włóknami naturalnymi, co pozwoli na optymalne wykorzystanie specyficznych własności poszczególnych rodzajów włókien; wprowadzić szerokie krosna o wydajności znacznie większej niż stosowane dotychczas;

Wprowadzić produkcję przędzy kędzierzawionej steelonowej (typu „Helanco"); uruchomić produkcję wyrobów pończoszniczych elastycznych.

W przemyśle wełnianym należy: zdecydowanie poprawić użytkowość tkanin przez znaczny wzrost zawartości żywej wełny w tkaninach wysokoprocentowych; zwiększyć produkcję tkanin, w skład których wchodzi przędza czesankowa i wprowadzić tkaniny wełniane z domieszką włókien syntetycznych wełnopodobnych;

Ze względu na wzrastający skup wełny krajowej o znacznym udziale wełny grubej zapewnić bieżące wykorzystanie jej do produkcji właściwych asortymentów.

Wprowadzić do produkcji nowe rodzaje tkanin, jak lniano-bawełniane, żakardowe oraz nowe asortymenty tkanin koszulowych i sukienkowych.

Znacznie zwiększyć produkcję tkanin jedwabnych sukienkowych i bluzkowych, tkanin z włókien syntetycznych, wysoko-gatunkowych aksamitów sukienkowych i tkanin imitujących futra; rozpocząć produkcję dzianin odzieżowych na okrycia wierzchnie;

Znacznie podnieść wartość użytkową wyrobów dziewiarskich przez szersze stosowanie przędzy z włókien syntetycznych, przędzy wełnianej o wyższej zawartości wełny i przędzy bawełnianej merceryzowanej.

W latach 1956—1960 należy zainstalować około 200 tys. wrzecion w przemyśle bawełnianym i około 60 tys. wrzecion w przemyśle wełnianym.

W przemyśle garbarskim należy: podnieść jakość wyprawy skór podeszwowych w celu zmniejszenia jej ścieralności, przez stosowanie na szerszą skalę nowoczesnych syntetycznych środków pomocniczych i wykończalniczych, jak również przez stosowanie środków impregnujących skórę; podnieść jakość wyprawy skór wierzchnich przez natłuszczanie w celu wyrównania barwy skóry i nadania jej elastyczności, co w efekcie powinno przedłużyć jej użytkowość; w szczególności poprawić wyprawę skór świńskich tak dla obuwnictwa jak i dla przemysłu galanterii skórzanej i w tym celu zakupić licencje na wysokojakościową wyprawę skór.

W produkcji obuwia należy: wprowadzać nowe modele oraz wydatnie poprawić wygląd zewnętrzny wyrobów i jakość wykonawstwa; w pełni zabezpieczyć w produkcji odpowiednie ilości właściwych numeracji obuwia; w szczególności zwiększyć produkcję obuwia dziecięcego zarówno w przemyśle kluczowym jak i terenowym, m. in. przez budowę nowych zakładów.

Ponadto w celu znacznego zmniejszenia zużycia skór podeszwowych i wierzchnich należy wprowadzić do produkcji pełnowartościowe sztuczne tworzywa, nowe rodzaje spodów z gumy mikroporowatej o niskim ciężarze gatunkowym i małej ścieralności.

W przemyśle spożywczym należy zwiększyć produkcję; zwróci uwagę na wzbogacenie wysokogatunkowych asortymentów, podnieść stopień wykorzystania surowców.

W przemyśle mięsnym należy: zwiększyć masę mięsno-tłuszczową na sprzedaż o 58 proc., produkcję wyrobów wędliniarskich o 55 proc., tłuszczów zwierzęcych o 35 proc., znacznie zwiększyć produkcję wyrobów galaretyjnych, konserw podrobowych itp. Specjalnie silny nacisk należy położyć na stałe podnoszenie jakości produkowanych wyrobów oraz rozszerzenie i uszlachetnienie asortymentu.

Należy znacznie zmniejszyć ilość osłonek papierowych używanych dotychczas przy produkcji niektórych gatunków wędlin i wyrobów wędliniarskich, zastępując je osłonkami wyższej jakości.

W przemyśle tłuszczowym należy: wprowadzić stosowanie do celów mydlarskich tłuszczów syntetycznych; rozszerzyć ciągłą ekstrakcję nasion oleistych; wprowadzić ciągłą rafinację oleju; powiększyć zdolności rafinowania i utwardzania oleju.

W przemyśle mleczarskim należy: zwiększyć produkcję mleka spożywczego butelkowanego o ok. 2,5 raza, masła o 56 proc., serów o 63 proc. oraz rozszerzyć ich asortyment.

Od 1957 roku należy całkowicie zaniechać eksportu kazeiny, przeznaczając uzyskane mleko chude na cele podniesienia hodowli w kraju.

W przemyśle cukrowniczym należy: zmniejszyć straty przerobowe przy produkcji cukru; zwiększyć przerób buraków cukrowych do co najmniej 1 045 tys. q na dobę; tworzyć przy cukrowniach na terenach obfitujących w owoce oddziały przemysłu owocowo-warzywnego.

Należy uruchomić produkcję witaminizowanych artykułów spożywczych oraz produkcję odżywek dla dzieci, polepszając znacznie jakość wyrobów i rodzaje opakowań.

Należy zwiększyć produkcję tytoniu przemysłowego w 1960 r. o 50 proc., a papierosów o 33 proc., ponadto rozpocząć produkcję poszukiwanych na rynku papierosów typu machorkowego.

Należy rozwinąć produkcję przemysłu owocowo-warzywnego, zapewnić lepsze wykorzystanie niszczejących obecnie lokalnych nadwyżek produkcji owocowej.

W państwowym przemyśle drobnym i spółdzielczości pracy należy: zapewnić szybki rozwój produkcji artykułów powszechnego użytku przeznaczonych na zaspokojenie potrzeb miejscowego rynku, w szczególności rozwijać produkcję zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego; wprowadzić na rynek te artykuły, których przemysł wielki i średni nie produkuje w ogóle, albo w niedostatecznych ilościach; zapewnić maksymalny rozwój przemysłu materiałów budowlanych i przemysłu torfowego.

Rozwój przemysłu drobnego powinien dokonywać się głównie w oparciu o:

lepsze wykorzystanie rezerw mocy produkcyjnej istniejących zakładów, uruchamianie zakładów nieczynnych, budowę nowych zakładów nie wymagających dużych nakładów inwestycyjnych, zwłaszcza w miejscowościach, gdzie występują nadwyżki siły roboczej, jak również przez poważny rozwój produkcji chałupniczej;

wykorzystanie surowców odpadowych i miejscowych, organizowanie własnych baz uszlachetniania surowców odpadowych oraz zwiększenie zaopatrzenia w materiały pełnowartościowe rozdzielane centralnie;

wymianę przestarzałych maszyn i urządzeń produkcyjnych.

W celu pełnego podporządkowania przemysłu terenowego radom narodowym należy zakończyć organizację przedsiębiorstw miejskich i powiatowych i podporządkować je powiatowym i miejskim radom narodowym.

Należy podnieść rolę samorządu spółdzielni pracy tak, by stał się on rzeczywistym gospodarzem spółdzielni.

Należy otoczyć opieką i pomocą ze strony państwa rzemiosło indywidualne. Rozwój rzemiosła indywidualnego powinien pójść przede wszystkim w kierunku świadczenia usług dla ludności miast i wsi oraz uzupełniania socjalistycznego przemysłu państwowego i spółdzielczego.

Rzemiosło indywidualne powinno w pierwszym rzędzie wykorzystać istniejące rezerwy siły roboczej i surowców odpadowych, miejscowych, a nie objętych planem państwowym, pochodzących ze skupu oraz powinno otrzymać większe przydziały materiałów i surowców.

Należy również rozszerzyć pomoc kredytową, zwiększyć pożyczki na zakładanie warsztatów i zakładów usługowych, przydzielić lokale na ich prowadzenie, a także umożliwić nabywanie maszyn i urządzeń od przedsiębiorstw socjalistycznych.

Należy popierać dobrowolne zrzeszenia rzemieślników, mające na celu organizację zaopatrzenia i zbytu produkcji rzemieślniczej.

Przy pomocy tych środków należy stworzyć warunki dla dwukrotnego wzrostu produkcji i usług rzemiosła.

Akt „nadania"

Przed paroma miesiącami rewizjoniści niemieccy wydali w Hamburgu bogato ilustrowaną książkę, poświęconą naszemu Pomorzu Zachodniemu. Autorami jej są dziennikarze zachodnioniemieccy, którzy przez parę tygodni podróżowali po Polsce, przywożąc z tej podróży wiele własnych obserwacji i zdjęć. Właśnie te zdjęcia, odpowiednio dobrane, stwarzają znaczną sugestywność książki oraz pozory prawdziwości wszystkich podanych w niej informacji. Nie ma sensu oczywiście polemizować z autorami. Nic łatwiejszego bowiem, jak sfotografować w Warszawie ruiny jednego domu i na tej podstawie stwierdzić, że przez 10 lat niczego w stolicy nie odbudowaliśmy. W tego rodzaju wydawnictwach nie ma przecież mowy o obiektywizmie. Niemniej jednak warto zająć się problemem poruszonym w tej książce: problemem dewastacji gospodarstw wiejskich. Tutaj bowiem Niemcy mieli, niestety, sporo racji.

ZACZNIJMY od faktów, bowiem jak wiadomo fakty, to rzecz uparta. W Żukowie (pow. Sławno) Paweł Wacholc miał młyn, na który otrzymał akt nadania. W 1953 roku w ramach „walki z kapitalizmem na wsi" młyn ten zabrano mu i przekazano przedsiębiorstwu młynów gospodarczych w Słupsku. W 1956 r. obiekt został zamknięty i przeznaczony do kasacji, bowiem nie opłaciło się go eksploatować. Półroczny zysk w 1956 r. wyniósł 350 zł. Dosłownie. Oczywiście obecnie młyn niszczeje bez opieki.

Rozmawiałem niedawno z rolnikiem z Mielna, — Betą. Wskazałem na rozwalony dach jego stodoły. — Czemu nie remontujecie? — „Co ja będę w to ładował pieniądze — odpowiedział — kiedy to wciąż nie moje..."

W latach 1950—1955 ponad 9 tys. rodzin chłopskich naszego województwa, tj. średnio około 1500 rodzin rocznie, porzuciło swoje gospodarstwa. W tym samym okresie ponad 7 tys. rodzin przeprowadziło się ze swych domów do innych, najczęściej dlatego, ponieważ użytkowane, a nieremontowane przez nich budynki rozwalały się, nie nadając się do zamieszkania. Ponad 1000 rodzin pracowników administracji, PGR itp. zajęło w 6-latce budynki mieszkalne na wsi. Niskie pensje również nie pozwoliły im na remonty mieszkań, wskutek czego z roku na rok niszczeją coraz bardziej.

Na ten stan rzeczy składało się wiele przyczyn. Niesprawiedliwa, zawyżona klasyfikacja gruntów chłopskich podnosiła o jedną trzecią lub o jedną czwartą wymiar obowiązkowych dostaw. Zbyt wysokie, progresywne normy w dostawach, przy rygorystycznym przestrzeganiu terminów, kończącym się często aresztem, lub wysokimi karami pieniężnymi, powodowały ekonomiczny upadek gospodarstw. Oczywista, nie było wówczas mowy o remontach. Chłopi zostawiali gospodarstwa i albo wracali do województw centralnych, albo zrzekali się ziemi, pozostawiając sobie jedynie małą działkę.

W zasadzie są to sprawy okresu już minionego. Ostatnie plenarne posiedzenia Komitetu Centralnego naszej partii wiele z tych bolączek przecięły, powodując wzrost zainteresowania materialnego gospodarką rolną, znacznie podnosząc opłacalność tej gospodarki.

Kto jest właścicielem?

Jest jednak jeszcze druga strona medalu. Dotychczas zupełnie nieuregulowana, która ma niemniejszy wpływ na dewastację budynków gospodarczych niż warunki ekonomiczne. Jest to sprawa formalnoprawnego uregulowania stosunków własnościowych.

Twierdzę, że nie Adenauer, nie rewizjonistyczna propaganda, ani obawa przed dalszym losem naszych ziem, lecz nasze własne, niedostatecznie przemyślane zarządzenia, wprowadzające chaos w stosunki własnościowe spowodowały znaczną liczbę ucieczek chłopów z Ziem Zachodnich. One to właśnie są przyczyną, że tak znaczna liczba domów na wsi niszczeje coraz bardziej. One to spowodowały, że chłopi obojętnie patrzą na dziury w dachu i wypiłowują belki z sufitu na opał. A oto list na poparcie mego twierdzenia. Napisał go do redakcji Stefan Iwanek z Długanowa, powiat Świdwin. Oto obszerne fragmenty tego dokumentu rozpaczy i bezsiły:

„Przyjechałem na Zachód w 1946 roku na ugory. W roku 1949 częściowo zamieniono mi ziemię przez regulację. W roku 1952 odebrano mi działkę 6 ha, bowiem leżała w środku odłogów, które przejął PGR. 25 marca 1956 roku została mi zabrana działka 5 ha i przydzielona do RZS. Moje gospodarstwo składało się z dwóch działek ziemi ornej i pastwiska. Razem 11 ha. Ziemia, którą otrzymałem po regulacji i na którą miałem akt nadania, została mi całkowicie zabrana. I po co pisać w prasie, że chłop jest pełnoprawnym właścicielem? Przecież w gruncie rzeczy robi się z nim, co się komu podoba. 25 czerwca br. odebrano mi stodołę i przydzielono RZS. Taka to jest własność w naszym województwie. Zwracałem się w tej sprawie do Ministerstwa Rolnictwa. 14 czerwca przyjechał do mnie przedstawiciel WZR i powiedział mi, że na Zachodzie nikt nie jest właścicielem, lecz użytkownikiem. Zabrano mi ziemię i budynki i co ja mam robić dalej?"

Mam wrażenie, że list ten dostatecznie jednoznacznie pokazuje, jakim właścicielem czuje się chłop, mieszkający w naszym województwie. Czyż można wobec tego wymagać od niego, aby dbał o swoje gospodarstwo, czy można spodziewać się, że będzie on w nie inwestował? Oczywiście nie. Nikt bowiem nie będzie wkładał pieniędzy w nie swoją własność.

Orzeczenie o akcie

A wszystko to dzieje się prawnie i formalnie. Jest taki dekret z 6 września 1951 roku oraz wyjaśnienie Ministerstwa Rolnictwa do tego dekretu. Oba te dokumenty zamieniły akt nadania w fikcję. Oto formułka: **„Rolnik nie stał się właścicielem zabudowań ujętych w akcie nadania, a tylko tej części zabudowania, która jest niezbędna do prowadzenia gospodarstwa rolnego i domowego".**

Właścicielem faktycznym, mającym wpisaną wartość posiadanej nieruchomości do ksiąg wieczystych staje się chłop dopiero po otrzymaniu tzw. **„orzeczenia o wykonaniu aktu nadania w części dotyczącej ustalenia ceny gospodarstwa (działki)".**

W praktyce bardzo niewielu chłopów posiada takie „orzeczenia", bowiem związane jest to z szacunkiem wartości, pracą mierniczego itp. Jak wiadomo, fachowców u nas brak. Z drugiej strony o istnieniu „orzeczenia" wiedzą tylko urzędnicy. Żaden z chłopów, z którymi rozmawiałem, nie domyślał się nawet jego istnienia, a mając akt nadania w kieszeni uważał, że jest pełnoprawnym właścicielem gospodarstwa. Wszelkie więc dodatkowe dzielenie domu i ziemi traktował jako usankcjonowane bezprawie.

Jakie potrzeby wpłynęły na wydanie dekretu, który w konsekwencji podważył zaufanie chłopa do naszych ustaw, do naszej władzy? Oto, co usłyszałem: **na Ziemiach Zachodnich było wiele gospodarstw, mających przed wojną po 20 i więcej ha. Po parcelacji wielkość gospodarstwa u nas w zasadzie nie przekraczała 10 ha. Stąd potrzeba dzielenia budynków gospodarczych na pół w trakcie prowadzenia akcji osiedleńczej, aby można było pomieścić na jednym gospodarstwie dwie rodziny.** Po co w takim razie w ogóle wydawano akty nadania? Nie mam pojęcia. I nikt mi tego nie wyjaśnił.

Niedźwiedzia przysługa

Ta właśnie fikcyjność aktów nadania, a z drugiej strony istna wędrówka rodzin z gospodarstwa na gospodarstwo, jaka z przyczyn ekonomicznych objęła w okresie 6-letniego planu ponad jedną czwartą gospodarstw, spowodowały, że w województwie naszym chłopi nie czują się i nie są właścicielami swoich gospodarstw. Mimo to, iż na jednej ziemi gospodarują nieraz parę lat.

Wiele złego narobiła tutaj także nieodpowiedzialna gorliwość niektórych aktywistów, wykorzystujących stan tymczasowości w stosunkach własnościowych, aby odbierać chłopom budynki nadające się np. na bazy dla spółdzielń produkcyjnych. Jaskrawym przykładem może być tutaj sprawa Rapczewskiej z Bełtna w pow. świdwińskim. Otóż na polecenie byłego I sekretarza KP tow. Odyńca PZR usunął Rapczewską z zabudowań, a na jej miejsce osiedlił sekretarza organizacji partyjnej ze spółdzielni produkcyjnej. Przykładów takiego nieodpowiedzialnego, karygodnego nacisku ze strony aparatu KP na pracowników PZR i prezydia PRN można przytoczyć znacznie więcej. Zbyt często bowiem towarzysze pragnąc pomóc spółdzielni w uzyskaniu budynków gospodarczych wymuszają wprost na PZR decyzję usunięcia chłopów, nie rozumiejąc, że wyrządzają przez to młodej spółdzielni niedźwiedzią przysługę, wbijając trwały klin między gospodarkę zespołową a chłopów indywidualnych. Z drugiej strony tego rodzaju wypadki upewniają chłopów, że nie oni są właścicielami gospodarstw, lecz państwo, Prezydium PRN.

Tu parę słów na temat dyskusyjnego artykułu J. Leśiaka pt. „A dlaczego by nie wykupić" zamieszczonego we wczorajszym numerze „Głosu". Autor, domagając się prawa wykupu od indywidualnych chłopów baz gospodarczych dla spółdzielni, tak jak i wielu chłopów, również nie domyśla się istnienia dekretu z 6 września 1951 roku. W przeciwnym razie nie pisałby, że nie ma żadnych innych możliwości uzyskania tych baz. Istnienie dekretu z 6 września pozwala wielu urzędnikom w radach narodowych pozbawiać chłopa własności, co, jak już powiedzieliśmy, jest zjawiskiem niezmiernie szkodliwym.

Państwo nasze rokrocznie wydaje na akcję osiedleńczą miliony złotych. Co roku remontuje się setki domów i osiedla w nich ludzi, pomagając im zapomogami i pożyczkami. **Twierdzę, że wszystko to nie byłoby potrzebne w tak ogromnej skali, gdybyśmy jedną ręką nie burzyli tego, co drugą budujemy.** Nie da rezultatów akcja osiedleńcza, jeżeli nie stworzymy naprawdę takich warunków, aby chłop był faktycznym właścicielem ziemi, na której pracuje. Aby ziemię tę i budynki mógł sprzedać lub przekazać w spadku dzieciom. Aby żaden pracownik Prezydium PRN czy KP pod żadnym pretekstem nie miał prawa przesiedlać chłopa z zajmowanego przezeń gospodarstwa. Jedynie to w połączeniu z ekonomiczną opłacalnością gospodarki rolnej zmieni istniejącą sytuację w akcji osiedleńczej, kiedy to tyle samo rodzin osiedlamy, ile porzuca gospodarstwa.

W rzeszowskim, krakowskim czy jakimkolwiek innym rejonie Polski urzędnik, który chciałby odebrać chłopu pół domu lub dokwaterować mu kogoś, spotkałby się ze sprzeciwem całej wsi. „Kłonicami byśmy go prześwięcili" — powiedzieli mi chłopi, z którymi rozmawiałem na ten temat. A u nas, w województwie koszalińskim, dzień w dzień do WZR napływają trzy, cztery skargi chłopów na nieprawne pozbawienie ich mieszkań czy budynków gospodarczych.

Jednego tylko dnia, 29 sierpnia, w WZR zarejestrowano skargi od 3 rolników: P. Greczki z Żelazna, pow. Białogard, Kaczyńskiego z Czech, pow. Szczecinek i Łosyka z Krzyk, pow. Szczecinek.

Wydaje się, że po 10 latach warto już poważniej zastanowić się nad przyczynami, które powodują niepewność sytuacji naszych chłopów i konsekwentnie przyczynom tym przeciwdziałać.

Moim zdaniem, jedynym wyjściem z obecnie istniejącej sytuacji jest jak najszybsze uznanie status quo z wszelkimi stąd wynikającymi konsekwencjami. Warto chyba uznać wreszcie i powiedzieć o tym chłopom szczerze i otwarcie: **to, w czym siedzicie, to jest wasze. Nic nas nie obchodzi, co zrobicie z budynkami czy ziemią. Sprzedacie, czy nie, wasza to sprawa.** Warto wydać im wreszcie dowody własności, które obojętnie jak będą się nazywały — uznawałyby prawnie i formalnie gospodarstwa rolne za prywatną własność chłopów.

Warto również pomyśleć o anulowaniu dekretów, które może kiedyś potrzebne, dzisiaj sieją tylko zamęt i są przyczyna wielu zadrażnień na wsi. Tylko z jednej wsi, niedużego Mielna, aż 4 gospodarstwa wniosły do sądu sprawy o prawo własności.

Jedynie bowiem wówczas chłopi poczują się naprawdę właścicielami i gospodarzami ziemi, na której siedzą, a my nie będziemy potrzebowali wstydzić się obcych dziennikarzy jeżdżących po naszym Pomorzu i fotografujących zdewastowane budynki z ironicznym uśmieszkiem „die polnische Wirtschaft".

WŁODZIMIERZ WODECKI

Agitator przyjaźni

Każdą wolną chwilę towarzyszka Edyta Barknecht wykorzystuje na naukę języka polskiego i na czytanie gazet.
Foto: W. GRABOWSKI

PGR Swieszyno. Większość robotników tego PGR, to ludność niemiecka. Przechodzącą obok nas młodą dziewczynę pytam o towarzyszkę Edytę Barknecht. — A, Edyta — mówi łamaną polszczyzną — jest w domu, na urlopie.

Towarzyszka Edyta — tak nazywają ją w Swieszynie i w okolicznych PGR-ach — jest jeszcze młodą kobietą. Uśmiecha się i zaprasza do mieszkania. Mówi najczystszą polszczyzną. Widząc moje zdziwienie wyjaśnia, że sama nauczyła się języka polskiego i to bez żadnej pomocy. Było to bardzo trudne. Jednak wytrwałość i ambicja tej młodej kobiety zwyciężyły.

W rozmowie powracamy do pierwszych lat po wojnie. Edyta cały czas pracuje w PGR-ach. Jej rodzice pracowali również w majątkach junkierskich. Od 1948 roku przebywa w PGR Swieszyno. Początkowo była pomocnikiem magazyniera, a od 1952 roku jest magazynierem.

Tutaj też wstąpiła do Związku Młodzieży Polskiej. Ona, córka robotnika niemieckiego, zrozumiała, że dla dobra wspólnej gospodarki należy złączyć siły wszystkich robotników PGR, i Polaków, i Niemców. Niełatwo było o tym przekonywać. Napotykała na mur niechęci, nieufności i z jednej i z drugiej strony. To ją jednak nie zrażało. Obecnie organizacja ZMP-owska PGR Świeszyno liczy 15 członków, w tym ośmiu narodowości niemieckiej.

W PGR Swieszyno istnieje organizacja partyjna. Sekretarzem jest towarzysz Otton Myschke. Starszy robotnik. Niemało przeszedł on w życiu. Prowadzi często rozmowy z Edytą. W wyniku tych rozmów doszła do przekonania, że jej miejsce jest w partii. Została przyjęta do niej w 1953 roku.

Towarzyszka Edyta pracuje przede wszystkim wśród ludności narodowości niemieckiej. Nie tylko w swoim PGR-ze. Obsługuje zebrania w sąsiednich gospodarstwach, występuje na konferencjach i naradach, wyjaśnia politykę naszej partii i rządu, mówi o przyjaźni narodu niemieckiego i polskiego. Jest prawdziwym agitatorem przyjaźni. W wyborach do rad narodowych zostaje wybrana radną Powiatowej Rady Narodowej w Miastku.

Ludzie darzą ją zaufaniem. Szczególnie lubiana jest przez młodzież. Zresztą sama, pomimo posiadania dwojga dzieci, zalicza się do młodych.

Na powiatowej konferencji partyjnej w Miastku zgłoszona zostaje kandydatura towarzyszki Edyty Barknecht na członka KP. Ze względu na chorobę nie była obecna na konferencji. Jednak wielu delegatów VII powiatowej konferencji partyjnej, szczególnie z PGR-ów, znało ją dobrze. Wyrazem uznania jej ofiarnej pracy był wybór jej na członka powiatowej instancji partyjnej.

Towarzyszka Edyta — kiedy jej to mówię — jest wyraźnie wzruszona. W tym momencie zapomina, że mówi biegle po polsku. — Das ist für deutsche und polnische Freundschaft, dla naszego wspólnego dobra — dodaje po polsku.

(wn)

»Grupa 9-ciu« przed sądem w Poznaniu

(Dok. ze str. 4)

ul. Roosevelta i tam zobaczył kilka czołgów. Tłum wykorzystując wydany wojsku zakaz użycia broni, otoczył jeden z czołgów i żądał opuszczenia go przez żołnierzy. Wśród grupy ludzi, którzy znaleźli się przy czołgu, wznosząc różnego rodzaju okrzyki, był także osobnik w mundurze strażaka uzbrojony w automat — stwierdza św. Gomulski.

Wskazując na Wierzbickiego, świadek Gomulski stwierdził, że to jest ten właśnie osobnik, który stał na czołgu w mundurze strażaka i wymachiwał pistoletem. Opanowany przez napastników czołg — jak stwierdził świadek — pojechał w kierunku ul. Kochanowskiego. Zapytany przez biegłego prof. Szczurkiewicza świadek mówi, że ci, co opanowali czołg, byli młodymi ludźmi. Osoby starsze na ogół przyglądały się tylko zajściu.

POZNAŃ. Na wstępie szóstego dnia toczącego się przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu procesu przeciwko „grupie 9-ciu" przewodniczący — Żebrowski ogłosił postanowienie sądu w związku ze zgłoszonymi w dniu poprzednim wnioskami stron.

Sąd nie uwzględnił wniosku obrony o powołanie w charakterze świadków delegatów ZISPO i członków rady zakładowej ZNTK w Poznaniu w celu ustalenia tła wypadków, jakie miały miejsce w Poznaniu 28 czerwca br.

Sąd wychodzi z założenia, że zeznania tych świadków nie przyczyniłyby się do ustalenia prawdy obiektywnej co do konkretnych zarzutów, stawianych oskarżonym. Żaden bowiem z oskarżonych nie pracował w ZISPO, a tylko jeden z nich był zatrudniony, i to od niedawna, w ZNTK, nie będąc przy tym w krytycznym dniu w pracy. Żaden z oskarżonych — jak przypomina przewodniczący sądu — nie powoływał się przed sądem na okoliczności, które mogliby wyjaśnić proponowani przez obronę świadkowie.

Toczącą się sprawę — stwierdza sąd — dotyczy konkretnych osób, a nie strajkujących i manifestujących w dniu 28 czerwca br. Jaki był wzajemny wpływ czynów oskarżonych i ogólnej manifestacji, ustalą w swych opiniach biegli. Przewodniczący sądu przypomniał, że zgłosił się już na salę rozpraw prof. Szczepański z Łodzi, który obok prof. Szczurkiewicza powołany został jako biegły socjolog do sprawy „grupy dziewięciu".

Okoliczności poprzedzające wypadki poznańskie są przy tym ogólnie znane i, zdaniem sądu, nie ma potrzeby powoływać świadków w celu ich odtwarzania.

Sąd nie uwzględnił natomiast wniosku obrony o przeprowadzenie wizji lokalnej w willi nr 49 przy ul. Poznańskiej — na miejscu wypadków, w których brali udział oskarżeni, albowiem — jak stwierdza postanowienie sądu — w aktach sprawy znajdują się zdjęcia fotograficzne i szkice, które pozwalają dostatecznie zorientować się co do okoliczności, dla których miałaby być przeprowadzona wizja lokalna. Nie uwzględniono również wniosku oskarżycieli publicznych o powołanie biegłego — rusznikarza w celu określenia skuteczności broni posiadanej przez oskarżonych.

Z urzędu sąd postanowił dopuścić do sprawy jeszcze kilku świadków.

Adw. Umbreit w imieniu pozostałych obrońców złożył następnie wniosek o dołączenie do akt sprawy opinii prof. Chałasińskiego, wydanej w procesie osk. Foltynowicza i in.

Obrońca osk. Wierzbickiego — adw. Sopa, wyrażając wątpliwość co do normalności swego klienta, zgłosił wniosek o poddanie go badaniu psychiatrycznemu. Inny obrońca — adw. Trojanowski — zwrócił się do sądu z prośbą o umożliwienie obronie, ze względu na brak stenogramu rozprawy, dostępu do nagranych przez Polskie Radio taśm magnetofonowych, zawierających zeznania oskarżonych.

Oskarżyciel publiczny — prok. Klimczak stwierdził, że uważa wniosek obrony o włączenie do akt sprawy opinii prof. Chałasińskiego za sprzeczny z przepisami kodeksu postępowania karnego. Sąd powołał już dwóch biegłych, do których ma pełne zaufanie — stwierdził prokurator — i nie ma potrzeby sięgać do opinii biegłego, skądinąd wybitnego uczonego, złożonej w innej sprawie.

Sąd zapowiedział ogłoszenie postanowień w sprawie zgłoszonych wniosków w dniu następnym, po czym zarządził przerwę w rozprawie do dnia 4 bm.

PRAWNIK RADZI

LEON JASKULSKI — PGR WILANÓW, POW. SŁAWNO. Pracownik fizyczny po roku pracy otrzymuje 12 dni urlopu, po 3 latach pracy 15 dni, przy czym liczy się tylko dni robocze. Po 10 latach pracy przysługuje 1 miesiąc urlopu. Ustawa nie wspomina, ażeby po 5 latach pracy należał się jakiś wyższy urlop.

JERZY TARASZKIEWICZ — SŁUPSK. — W sprawie zwolnienia z pracy nie możemy interweniować dlatego, że nie podajecie nazwy zakładu pracy, w którym ostatnio pracowaliście. W każdym bądź razie kierownictwo zakładu ma prawo zwolnić każdego pracownika z zachowaniem ustawowych terminów wypowiedzenia. Radzimy natychmiast zwrócić się do zakładowej komisji rozjemczej z wnioskiem o rozstrzygnięcie sprawy zwolnienia, gdyż według dekretu z dnia 18. I. 1956 roku kierownictwo zakładu przy zwalnianiu pracownika musi zasięgnąć opinii rady zakładowej. Ponieważ wniosek ten powinien być złożony do komisji rozjemczej w ciągu 14 dni od dnia zawiadomienia o wypowiedzeniu lub rozwiązaniu umowy, a termin ten prawdopodobnie już minął, we wniosku do zakładowej komisji rozjemczej proście jednocześnie o przywrócenie terminu do złożenia takiego wniosku.

Łapownictwo — plaga społeczna

(Głos w dyskusji nad projektem K. K.)

Łapownictwo łączy się ściśle z najważniejszym problemem naszego życia: z demokratyzacją. Być może, że niejeden z czytelników zdziwi się. Łapownictwo łapownictwem, ale co ma piernik do wiatraka. A jednak związek istnieje. I to dwojaki. Za łapówkę (z reguły) ofiarowujący ją uzyskuje pewien przywilej. Słuszność np. wymaga, aby mieszkanie dostał X, gdyż warunki jego są cięższe, czeka od dłuższego czasu etc. Ale człowiek decydujący o przydziale został „posmarowany" przez Y i dlatego w mieszkaniu osiedli się Y. Przywilej nie może być żadną miarą zgodny z demokracją. I to jest pierwszy aspekt sprzeczności łapownictwa z tym, ku czemu obecnie dążymy. Drugi aspekt jest jeszcze doniosłejszy. Łapówkarstwo żyje w mroku. Nie tylko w tym sensie, że łapówki wręcza się bez świadków. Brak kontroli publicznej, atmosfera „poufności", swobodnej decyzji władzy — oto owa ciemność, w której kwitnie trujący kwiat łapownictwa. Dzierżymorda (obojętnie, czy sam poddaje się smarowaniu, czy nie) jest zawsze troskliwym ogrodnikiem tej trującej rośliny. Łapownik musi być zawsze sojusznikiem dzierżymordy.

A więc — na śmierć i życie przeciwko łapownictwu.

HISTORIA uczy. W Polsce Ludowej próbowano — w pierwszych latach jej istnienia — uderzyć bardzo silnie w łapówkarzy. Posłużono się w tym celu ustawą karną. Od lat istniała zasadą, że karze podlega zarówno ten co daje, jak i ten co bierze. Takie było również stanowisko polskiego kodeksu karnego z 1932 r., jednogłośnie przez całą europejską myśl prawniczą uznanego za jeden z najdoskonalszych w świecie. Wprawdzie biorącemu groziła kara surowsza, niż dającemu, ale obydwie kary były dostatecznie surowe. Zresztą fakt ten ma mniejsze nieco znaczenie: istota zasady nie ulega przez to zmianie — łapówka jest karalna obustronnie.

Ma to dobre i złe strony. Dobre, gdyż takie ujęcie ustawowe odpowiada chyba w pełni naszemu poczuciu moralnemu. Dobre, gdyż rodzi w „dającym" obawę przed skutkami prób „smarowania". Zło jest właściwie tylko jedno. Obustronna karalność rodzi spisek strachu. „Dający" w obawie przed grożącą mu odpowiedzialnością karną będzie zawsze dążył do ukrycia faktu udzielenia i przyjęcia łapówki. Hamuje to walkę z łapownictwem.

* * *

ANTONI pracowicie lokował w niebieskiej kopercie czerwone banknoty, starannie prostując ich zagięte brzegi.

— Mam szansę dostać talon na „Wartburga". Poprzedni sprzedałem z dobrym zarobkiem.

— A jeśli się wyda, że dałeś łapówkę?

— To co. Przyznam się przy pierwszym przesłuchaniu i nikt mi niczego nie zrobi.

Ustawodawca ludowy zakwestionował zasadę „obustronnej karalności". Prawom Polski Ludowej zarzuca się dziś wiele— i przeważnie słusznie. Tym razem jednak nie chcemy przybierać tonu oskarżycielskiego. Sytuacja była naprawdę ciężka. Okupacja uczyniła z łapownictwa część — i to ważną — systemu administracyjnego i gospodarczego. Trudności powojenne spotęgowały jego społeczną funkcję. Trzeba więc było walczyć. Nie, nie przekreślono całkowicie zasady „obustronnej karalności". Ale ograniczono ją w sposób istotny, wprowadzając ustawową zasadę nieodpowiedzialności „dającego" w wypadku, gdy przy pierwszej czynności śledczej wyzna fakt udzielenia łapówki, bądź też o udzieleniu jej doniesie.

Spodziewano się przez to poważnych efektów w walce z łapownictwem. Nadzieje się jednak nie spełniły. Nie dysponujemy, niestety, odnowionymi materiałami statystycznymi. Lata mroku i tajemnicy wokół spraw najistotniejszych sprawiły, że dane w tym przedmiocie znajdują się w wyłącznej dyspozycji kilku osób w Polsce. Z konieczności więc należy operować uogólnieniami własnych doświadczeń.

Łapownictwo w Polsce szaleje. Dokonana przez ustawodawcę reforma odpowiedzialności karnej za udzielenie łapówki nie dała żadnego pozytywnego rezultatu. Co więcej — przyczyniła się do wzmocnienia się łapownictwa. Oczywiście niesposób stwierdzić, ile łapówek się daje, a ile się bierze. Z pewnych jednak zjawisk, dających się stwierdzić, można wyprowadzić tezę o wzroście łapownictwa.

Przede wszystkim obserwujemy pojawienie się nowych form łapownictwa. Jest rzeczą — niestety — normalną, że obywatel, chcąc uzyskać koncesję na prowadzenie sklepu czy warsztatu rzemieślniczego, w pewnej dyskretnej chwili szeleści banknotami, wkładając je do kieszeni osoby decydującej o sprawie, czy też kładzie je w kopercie na biurku. Ditto — gdy chodzi o mieszkanie, zatrudnienie na intratnym stanowisku i tak dalej. Zdarzają się jednak i takie wypadki — i to jest już raczej nowością — że pracownik jednej instytucji państwowej płaci pracownikowi innej instytucji państwowej „za uprzejmość" wyrządzoną jego zakładowi pracy. Sprawy takie były przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego. Problem z prawniczego punktu widzenia jest skomplikowany, mniejsza zresztą o jurystyczne perypetie. Ważne i istotne jest to, iż zaraza sięga dziedzin dotychczas na ogół od niej wolnych.

Inną postacią szerzącego się łapownictwa jest łapownictwo legalne. „Ty mi to, czy famto, a ja ci premię, ryczałt, pracę zleconą, przydział..." Powszechne stają się łapówki kombinowane, gdzie znika schemat tradycyjnej pary: dającego i biorącego. Typowe stają się sytuacje, w których dający jest jednocześnie biorącym, biorący jest jednocześnie dającym. Tworzą się trójkąty i wielokąty łapownictwa — szkielety systemu wzajemnych usług.

Kilka wielkich procesów podziemia gospodarczego dość dobitnie ukazało bogactwo nowych form łapownictwa. Coś niecoś wniósł do zagadnienia również i proces Władysława Mazurkiewicza. Potrzeba pióra dobrego znawcy prawa i socjologa, aby ewolucję łapownictwa w Polsce Ludowej przedstawić w sposób naukowy. My w tej chwili skazani jesteśmy na spostrzeżenia dość powierzchowne. Ale i one, w połączeniu z wiedzą każdego z czytelników wystarczą, aby udokumentować tezę o wzroście łapownictwa w Polsce Ludowej.

A więc próba walki z plagą społeczną za pomocą ograniczenia zasady „obustronnej karalności" nie przyniosła właściwie żadnych rezultatów. Prócz trzech: bezkarności pewnej ilości ludzi, którzy skorzystali z dobrodziejstwa ustawy, pewnej zachęty do dawania łapówek i wreszcie dość znacznej ilości krzywd wyrządzonych ludziom niewinnym.

* * *

ZATRZYMAJMY się nad tymi rezultatami. Czy słusznie się stało, że pewna ilość łapówkarzy, korzystając z przychylnej im ustawy, uniknęła kary? Bezkarność miała być tym „mniejszym złem", ceną, którą trzeba było zapłacić za radykalną rozprawę z łapownictwem. Cenę zapłacono, towaru nie otrzymano. A tymczasem kara ominęła przestępców. Z pewnością stało się źle. Jeśli bowiem karzemy jednego uczestnika czynu przestępczego, dlaczego drugi ma być uprzywilejowany? No, ale stało się i to sunkowo łatwo będzie nam tę stratę przeboleć (nie z takimi stratami musimy się zgodzić).

Istotniejsza jest sprawa druga. Bezkarność „dającego" stworzyła niejako zachętę do łapownictwa. Wiadomo, że czynnikiem hamującym przy udzielaniu łapówek jest obawa przed odpowiedzialnością karną. Powojenna zmiana ustawowa hamulec ten usunęła.

I wreszcie sprawa trzecia: krzywda. Bezkarność „dającego" stworzyła szerokie możliwości prowokacji, świństwa, łajdactwa. Przeżyliśmy okres „wielkiego wykańczania". Dziś rozwidnia się na horyzontach, ale nie wpadajmy w przesadny optymizm: Istnieją różne metody walki. Zapamiętajcie sobie: jakże łatwo jest ściągnąć na kogoś grozę postępowania karnego, oświadczając „tylko", że wręczyło mu się łapówkę. Dowód w takiej sprawie jest tylko jeden — zeznania tego, kto oświadczył, że dał łapówkę. Sąd albo uwierzy, albo nie uwierzy. Jeśli zaiże się inteligentnie — prawdopodobnie uwierzy. Bezkarność niemal gwarantowana (ryzyko jest minimalne, teoretyczne raczej, toteż wspominamy o nim raczej z pedanterii). Bronilismy obaj w niejednym tego rodzaju procesie. Różnie bywało. Raz skazywano, raz uniewinniano. Włosy stają dęba, gdy się pomyśli, że zeznanie o wręczeniu łapówki mogło być aktem jakiejś zemsty i kłamstwem. I że sąd, prokurator czy adwokat niewiele mogą zdziałać przeciwko dostatecznie podłemu i inteligentnemu donosicielowi. Możliwość takich sytuacji ustawa przedwojenna ograniczała w sposób radykalny: wszak dający łapówkę również podlegał karze. Nowa powojenna ustawa otworzyła na oścież wrota wszelkiej maści prowokatorom, rozrabiaczom, szujom.

W tym miejscu chcemy uczynić raz jeszcze zastrzeżenie. Nie mamy wielkiego nabożeństwa do powojennego ustawodawstwa, w tym również i do intencji wielu ustaw i dekretów, zatruwanych jadem beriowszczyzny. Podkreślamy jednak z naciskiem: tych potwornych skutków autor ustawy z pewnością nie przewidywał, gdyż czasy „wielkiego wykańczania" (w których ta możliwość przestała być teoretyczna) miały dopiero nadciągnąć.

Ustawę bowiem pisano w roku 1946.

* * *

KOŃCZĄC wycieczkę w przeszłość, bilansujemy: próba walki z łapownictwem za pomocą zmiany ustawy karnej — zawiodła. Zawiodła, mimo że wielu ludzi, ludzi kompetentnych i o dobrej woli, łączyło z tą próbą wiele nadziei, zdawałoby się, że uzasadnionych.

Spójrzmy na dzień dzisiejszy. Z łapownictwem musimy walczyć. Walczyć nowymi metodami. Przede wszystkim skończyć trzeba z ogłupiającą tezą, jakoby było ono tylko i wyłącznie dziedzictwem minionej epoki. Jest w niej nieco prawdy, ale wiemy, że półprawdy i ćwierćprawdy są gorsze od całego kłamstwa. Na sytuację trzeba spojrzeć realistycznie, przez pryzmat faktów, a nie doktrynerskich schematów. Łapownictwa nie da się sprowadzić do kapitalistycznego „dobrodziejstwa inwentarza". Wynika ono — i twierdzimy, że wynika w przeważnej mierze — z naszych trudności i naszych błędów.

Trudności, gdyż nasze zasoby są zbyt nikłe, aby równomiernie i sprawiedliwie obdzielić nimi wszystkich. Konieczna jest zatem przy rozdziale naszych dóbr doczesnych selekcja i hierarchizacja potrzeb. Stwarza to obiektywne warunki do prób prześlizgiwania się poprzez obowiązujące normy. Błędów — gdyż nawet w tych warunkach można z łapownictwem walczyć. Właśnie nad tym trzeba się zastanowić.

PIERWSZĄ i zasadniczą rzeczą jest jawność rozstrzygania tych spraw, w których istnieją możliwości operacji łapówkowych. Dziś w większości wypadków rozstrzyga się w tych sprawach za żelazną kurtyną tajemnicy służbowej, partyjnej, związkowej itp. Stąd mit chodów i możliwości. Stąd niebezpieczeństwo wpływów zakulisowych. A przeto — podatny grunt do smarowania. Ostatnio mówi się wiele o wprowadzeniu jawności przy rozpatrywaniu spraw mieszkaniowych. Bardzo słusznie. Szkoda jednak, że niewiele robi się w tym kierunku. Miejmy nadzieję, że nastąpi to w przyszłości. I bądźmy pewni: jeżeli te sprawy będą rozpoznawane jawnie, przy udziale opinii publicznej, jeżeli nie będzie w nich nic tajnego czy poufnego, wtedy możliwości łapownictwa będą w sposób istotny ograniczone.

Zresztą mamy w tej mierze doświadczenie historyczne. Długo walczono o jawność rozpoznawania spraw przez sądy. Zwycięstwo jawności spowodowało znaczny przełom w rzetelności rozpoznawania spraw przez sądy. I jakkolwiek fakty przekroczenia w tej dziedzinie są po dziś dzień aktualne, nie może ulegać wątpliwości, że o łapownictwie w sądach w rozmiarach poważniejszych — mowy być nie może.

Drugą, równie zasadniczą kwestią, jest żelazne przestrzeganie formalności postępowania. Procedura administracyjna leży u nas obecnie w gruzach. Wystarczy np. wziąć pierwsze lepsze decyzje Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Słupsku. Bez podstawy prawnej, bez uzasadnienia prawnego i faktycznego, przyklepywane „na oko", bez pouczenia o trybie odwołania. A decyzje takie wydaje się seryjnie i w sprawach bardzo istotnych dla rolnika. Oczywiście w tej atmosferze mogą kwitnąć mity „chodów", „możliwości" i „smarowania".

Można by cytować jeszcze wiele sposobów. Rozsadziłoby to ramy niniejszego artykułu. Warto więc posłużyć się skrótem syntetycznym. Na imię mu „demokratyzacja". Rzeczywista, rzetelna i konsekwentna. Demokratyzacje uważają niektórzy za cudowne lekarstwo na wszystkie schorzenia. Tak, jak w pierwszych latach po wojnie traktowano u nas penicylinę. Nie chcemy tworzyć iluzji; demokratyzacja, to nie penicylina. Ale doświadczenie historyczne uczy: łapownictwo kwitnie tam, gdzie panuje dyktatura; w ustrojach demokratycznych i praworządnych ulega ono istotnej redukcji.

A więc gdzie tkwi problem? Przecież demokratyzacja trwa. Rozwija się może nie tak szybko jakbyśmy sobie tego życzyli, ale rozwija się. Wbrew głupcom i wbrew dzierżymordom. Czyżby w falach tego potężnego nurtu łapownictwo nie miało utonąć automatycznie?

Nie wierzymy w automatyzm żadnego procesu społecznego na świecie. Dość nasłuchaliśmy się o tym w czasach nie tak odległych. I tu właśnie tkwi sens niniejszego artykułu. Musimy przebiegającymi procesami kierować w taki sposób, by świadomie, w falach nowego utopić łapownictwo.

I wróćmy raz jeszcze do prawa karnego. Omawiane wyżej ograniczenie zasady „obustronnej karalności" łapownictwa nie przyniosło nic dobrego. Gorzej — wywołało wiele zła. Dlatego należy z tej formy zrezygnować. Postulujemy więc, aby przyszły kodeks karny powrócił do starej, wypróbowanej i jedynie słusznej zasady „obustronnej karalności" za łapówkę.

JERZY KOŹLIŃSKI
JERZY MILEWSKI

Niewykorzystane możliwości

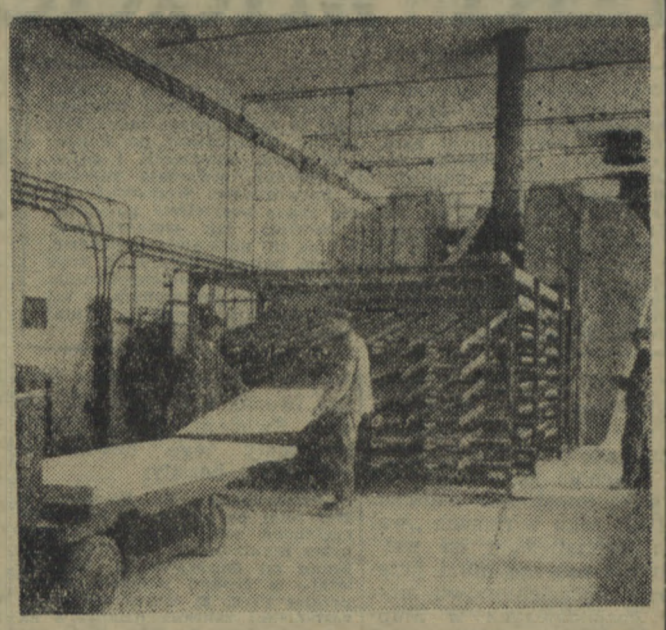

W Gackach k. Pinczowa zbudowany został pierwszy w Polsce zakład produkcji suchych tynków. Według pierwotnych założeń zakład ma osiągnąć produkcję 500 000 m² tynków. Obok fabryki znajduje się kamieniołom gipsu, skąd 10-tonowe „Tatry" dowożą gips wydobywany przez koparki. Praca w kamieniołomie jest całkowicie zmechanizowana. Niestety, wskutek niedostatecznej troski o jakość produkcji oraz strat powstałych przy transporcie gotowych elementów do odbiorców — nowoczesny ten zakład nie zaspokaja dotychczas w należyty sposób potrzeb naszego budownictwa.

Na zdjęciu: wysuszone płyty suchych tynków wychodzą z suszarni i ładowane są na elektryczne wózki, które przewożą gotowe elementy do magazynu.

Foto — CAF.

Nad czym pracują realizatorzy filmów popularnonaukowych?

Wytwórnię Filmów Oświatowych w Łodzi opuści niebawem pierwszy film panoramiczny. Jest nim „Zimowa wycieczka", reportaż filmowy z wycieczki w Beskidy. Zdjęcia do filmu dokonywane były w okolicach Żywca.

Ku końcowi zbliżają się zdjęcia do filmu popularnonaukowego z dziedziny atomistyki, noszącego tytuł „Struktura materii". Film został zrealizowany przez reżysera Stanisława Urbanowicza. W toku realizacji znajduje się film Włodzimierza Puchalskiego „W krainie łabędzi". Ten znany twórca filmów przyrodniczych realizuje swój nowy film w rezerwacie wodnym koło Olsztyna oraz pod Krakowem.

W październiku ekipa łódzkiej Wytwórni Filmów Oświatowych zakończy zdjęcia do filmu o słynnych organach katedry w Oliwie.

Polacy na olimpiadach (IV)

DOROBEK polskich sportowców na Olimpiadzie berlińskiej nie był wielki. Ósme miejsce lekkoatletów w ogólnej punktacji, kilka dalszych miejsc zdobytych indywidualnie w innych dyscyplinach — oto nasze sukcesy w Berlinie.

Przebieg konkurencji, w których Polacy brali udział przedstawia się następująco:

Lekkoatletyka. Wielka ofiarność wykazała b. rekordzistka świata na 100 m Walasiewiczówna. Stanęła ona na starcie „setki", mimo kontuzji. W półfinale sprinterka nasza biegła na „pół gazu", zachowując siły na pojedynek w finale. Tu znalazła groźną rywalkę — Stephens (USA). Dokuczliwy ból nogi sprawił, że Walasiewiczówna uległa Amerykance, zajmując drugie miejsce z wynikiem 11.7.

Srebrny medal w rzucie dyskiem zdobyła Wajsówna. Ta do niedawna nie doświadczona zawodniczka, w Berlinie walczyła o 1 miejsce. Przez pięć kolejek prowadziła Polka mając najlepszy rzut 46,22, co było nowym rekordem olimpijskim. Dopiero ostatni rzut Niemki Mauermayer — 47,63 przekreślił szanse naszej dyskobolki na zdobycie złotego medalu.

Kwaśniewska w oszczepie, rzutem 41,80 (mistrzyni 45,16) zapewniła sobie III miejsce i brązowy medal.

Najlepiej z lekkoatletów wypadł Kucharski. Na dystansie 800 m startowali zawodnicy najwyższej klasy. Trzeba było przebrnąć przez między- i przedbiegi, by wejść do finału. Polak w obu wypadkach przyszedł na II miejscu.

Wynik Kucharskiego w finale — 1,53,8 (1,52,9) uważać należało za b. dobry. Dawało mu to wówczas 4 miejsce w świecie i 2 w Europie. W Berlinie z czasem tym był 4.

Na 5000 m pobiegł Noji. Szczęśliwie przedostał się przez międzybiegi i wszedł do finału. Obsada na tym dystansie była silna. Polak uległ w finale 3 Finom i Szwedowi uzyskując czas 14,33,4 (zwycięzca 14,22,2).

Był to drugi występ naszego długodystansowca na tej Olimpiadzie. Uprzednio w biegu na 10 000 m Noji doznał przykrej porażki przybywając na 14 pozycji w czasie 33,13,0 (30,15,4). Z tego względu znawcy lekkoatletyki nie liczyli na niego wcale w biegu na 5000 m. Jego walka na bieżni była jednak wspaniała. Zdobył V miejsce pokonując przy tym złotego medalistę „dziesięciokilometrówki" Fina Salminena. Noji wpisał się na listę extraklasy biegaczy świata.

Zespół sprinterski sztafety 4×400 m w składzie: Sliwa, Maszewski, Kucharski i Biniakowski mimo ustanowienia w jednym z przedbiegów z Ameryką i Węgrami nowego rekordu Polski — 3,17,6 — odpada z dalszych walk.

Wynik również lepszy od rekordu Polski uzyskał „chodziarz" Pieregowoj. Startując na 50 km miał czas 4,42,49, co przyniosło mu wśród 35 uczestników 9 miejsce. Zupełnie nie powiodło się maratończykom Fiałkowi i Garncarzowi. Pierwszy na skutek skurczu mięśni wycofał się po 20 km, a drugi przyszedł w końcowej grupie.

Skoczkowie wzwyż nie odegrali większej roli. Pławczyk skoczył 1,85, a Hoffman 1,80 (Johnson USA — 2,03). Tyczkarz Sznajder b. dobrym wynikiem 4 m (4,35) zapewnił sobie 8 miejsce.

Duże szanse na złoty medal miał Lokajski w rzucie oszczepem. Niestety, bóle mięśni kręgosłupa uniemożliwiły mu nawiązanie walki o I miejsce i zepchnęły go na 7. Wynik jego 66,36 (zwycięzca 71,84). Drugi nasz reprezentant w tej konkurencji Turczyk osiągnął odległość 63,36, co dało mu 10 miejsce.

W najbardziej wszechstronnej konkurencji — dziesięcioboju — wziął udział Pławczyk. Dziewiąte miejsce i uzyskane wyniki postawiły go w rzędzie najlepszych lekkoatletów świata. Suma punktów — 6,871 (7,900).

Piłka nożna. Polska drużyna piłkarska spisała się w Berlinie dobrze. W I rundzie rozgrywek pokonała Węgry 3:0, rewanżując się za porażkę w Paryżu (0:5). Trudną przeprawę mieli Polacy w drugim meczu eliminacyjnym z Wielką Brytanią. Po b. ładnej grze wygrali z Anglikami 5:4 (5:1). W pierwszej połowie spotkania Polacy posiadali dużą przewagę. Po zmianie stron Anglicy przejęli inicjatywę i doprowadzili do stanu 4:5. Falowe ataki przeciwnika dzielnie powstrzymywała nasza obrona, w której Martyna grał pierwsze skrzypce.

Na tym zakończyliśmy zwycięski pochód. W półfinale przegraliśmy dwa spotkania: z Norwegią 2:3 i Austrią 1:3. Wynik uzyskany z Norwegami krzywdził naszą drużynę. Polacy lepiej wyszkoleni technicznie ulegli słabszemu partnerowi tracąc możliwość wywalczenia III miejsca.

Strzelectwo: Po raz pierwszy na igrzyskach zdobyliśmy medal w strzelectwie. Karaś z broni małokalibrowej uzyskał 296 pkt. Tę samą ilość punktów miał także zawodnik węgierski Beresz. Walka między nimi o II miejsce zakończyła się niepomyślnie dla Karasia. Zajął on trzecią lokatę.

(c. d. n.)

A. NOWACKI

»Znalezione« talenty

PIOSENKARKA. Zofia Szumer z Białogardu śpiewa popularną piosenkę „Dzień jak codzień".

Impreza zorganizowana przez Wydział Kultury Prezydium Woj. RN, Państwowe Przedsiębiorstwo Imprez Artystycznych „Estrada" i Redakcję „Głosu Koszalińskiego" pod nazwą „Szukamy młodych talentów" — zgromadziła wielu miłośników sceny estradowej. Komisja konkursowa przesłuchała w dniu imprezy ponad sześćdziesiąt osób: przeważnie śpiewaków i recytatorów, bowiem ci najliczniej zgłosili swój udział w imprezie.

Najwięcej ilościowo zgłosiło się śpiewaków, a wśród nich znalazło się wiele talentów piosenkarskich.

Maria Komisaruk ze Słupska zdziwiła wszystkich ślicznym sopranem koloraturowym. Jej głos wymaga dalszego starannego szkolenia i opieki. Otrzymała ona I nagrodę wraz z życzeniami, aby jak najszybciej mogła wstąpić do średniej szkoły muzycznej.

Wanda Trojanowska ze Słupska jest z zawodu bibliotekarką. Na imprezie okazało się, że jest również posiadaczką czystego, bardzo ciepłego głosu i może być dobrą wykonawczynią lirycznych, estradowych piosenek. Otrzymała ona również pierwszą równorzędną nagrodę.

Mieczysław Kowalski ze Słupska i Władysław Kalinowski z

Zespół taneczny PDK w Białogardzie w tańcu węgierskim.

Stanowa — to dwaj piosenkarze, którzy otrzymali pierwsze nagrody.

Dwie drugie nagrody za piosenki otrzymały: Liliana Pieczyńska ze Świdwina i Zofia Szumer z Białogardu. Trzecie nagrody przyznano Marii Śmidkowskiej i Marianowi Zaborskiemu. Maria Śmidkowska otrzymała również pierwszą nagrodę za recytacje.

Talentów recytatorskich było znacznie mniej. Zanika widać sztuka deklamatorska, zbyt mało uwagi zwraca się na to w naszych szkołach. Wiersze były na ogół recytowane nieciekawie, bez wyczucia rytmu, bez właściwej interpretacji. Ciekawa i miła w swoich monologach była Wanda Woźniak z KM MO — Koszalin, która została nagrodzona przez komisję konkursową.

Pierwszą nagrodę za taniec otrzymał zasłużenie Bartłomiej Kowalczyk z Białogardu.

W dziedzinie muzyki nie było zgłoszeń. A szkoda! Nie wynikło to chyba z braku muzyków w naszym województwie, ale raczej ze zbyt krótkiego terminu jaki dzielił imprezę od jej ogłoszenia.

Należy się spodziewać, że w roku przyszłym na podobnej imprezie, młodzi piosenkarze, recytatorzy, muzycy i tancerze spotkają się w jeszcze liczniejszym gronie. Zasilą oni zespoły estradowe naszego województwa.

I. S.

Czytelnicy »Głosu« dyskutowali nad zabudową Koszalina

Wczoraj o godzinie 17 w świetlicy WZSP przy ulicy Zwycięstwa odbyło się kolejne spotkanie czytelników naszej gazety z inwestorem (DBOR) oraz z architektami-urbanistami z WZAB w Koszalinie. Architekci zapoznali zebranych z planami perspektywicznej odbudowy i budowy Koszalina. W czasie dyskusji mieszkańcy naszego grodu zgłaszali szereg ciekawych uwag, które, jak powiedział inż. arch. Lesiow — będą brane pod uwagę. Obszerne sprawozdanie z tego spotkania, zorganizowanego z inicjatywy Redakcji, zamieścimy w najbliższych numerach naszego pisma.

żel.

Gdzie Kiedy?

WAŻNIEJSZE TELEFONY I ADRESY

Pogotowie Ratunkowe tel. 09.

Straż pożarna — tel. centrala 523, tel. alarmowy — 08.

Pogotowie milicyjne — telefon 07.

Szpital Miejski, ul. Fałata 3/5, tel. 22 15, ul. Curie-Skłodowskiej — tel. 26-08.

Kino

„Nowa Huta" — Zakochani z Villa Borghese.
Seanse o godz. 16, 18 i 20.
„Młoda Gwardia" — Rokossowo — pieczynne.
WDK — Alarm w górach.
Seanse o godz. 15.30 i 17.30.

Radio

PROGRAM II
na fali 367 mtr.
na dzień 4. X. br. (czwartek)
Program dnia: 5.45, 15.05.
Wiad.: 5.04, 6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 8.00, 8.30, 12.04, 16.00, 20.00, 23.50.

5.10 Poranne rozmaitości roln. 5.30 Muzyka poranna. 5.51 Gimn. 6.10 Duety instrumentalne. 6.25 Kalendarz radiowy. 6.36 Tańce ludowe. 6.51 Gimn. 7.10 Ork. p. dyr. St. Rachonia. 7.36 Groteski i piosenki. 7.45 „Błękitna sztafeta". 8.06 Przegląd prasy. 8.15 Mozaika muz. 8.36 Muz. 9.00 „Kubuś Puchatek". 9.20 Koncert ork. p. dyr. J. Liersza. 10.00 Muzyka ludowa. 10.20 Dimitrescu: I symfonia f-dur. 11.00 „Reportaż ze szczytu, na którym gości wiatr i mgła". 11.30 Melodie film. 12.10 Felieton na tematy międzynarodowe. 12.20 —15.05 Przerwa. 15.10 Ukraińska muz. lud. 15.30 „Śpiewamy piosenki i słuchamy muzyki". 16.05 Koncert rozr. 17.00 Utwory fortepianowe. 17.20 W rytmie tanecznym. 17.40 Na warszawskiej fali. 18.00 Muz. symf. 18.30 Muzyka i aktualności. 18.55 Kronika kulturalna. 19.25 Muzyka lan. 20.13 Kronika sport. 20.25 Odpowiedzi Fali 49. 20.40 Rimski-Korsakow: „Mozart i Salieri" — opera. 21.38 Felieton literacki. 21.48 Muzyka rozr. 22.40—23.50 Muzyka

Przykład godny naśladowania

Remanent bez przerwy w sprzedaży

Słowo „remanent" urosło u nas do symbolu udręki klientów i niezaradności naszego handlu. To też zdziwili się niedawno klienci sklepu wzorcowego MHD przy al. Wojska Polskiego w Słupsku zastając w sklepie wywieszki głoszące, że odbywa się tu remanent bez przerwy w sprzedaży.

Pierwszy remanet tego typu w naszym województwie odbywał się dość uroczyście. W sklepie byli obecni kierownicy różnych placówek handlowych, przedstawiciele WZH itp. Istota tego „nowoczesnego" remanentu polega na tym, że na czas remanentu podwaja się liczbę personelu. Jedna ekspedientka sprzedaje normalnie towar, a druga spisuje go z członkami komisji inwentaryzacyjnej. Spisu dokonuje się w ten sam sposób jak przy remanencie „zamkniętym", przy czym sprzedając artykuły jeszcze nie spisane ekspedientka wystawia paragony, które wlicza się w końcowym stadium do spisu inwentaryzacyjnego. Rzecz jasna, że taka innowacja wzbudziła duże zainteresowanie, szczególnie wśród sprzedawców materialnie zainteresowanych wynikiem remanentu. Nic więc dziwnego, że w wypadku ujawnienia mank lub superat, prosili oni o przeprowadzenie remanentu normalnym systemem. Jednak różnice pomiędzy stanem ujawnionym w czasie remanentu „zamkniętego" a „otwartego", były minimalne. Np. w stoisku piekarniczym różnica wyniosła około 20 zł. Inne różnice powstały na skutek pomyłek przy podawaniu cen, a więc nie miały bezpośredniego związku ze sposobem przeprowadzania remanentu. Pomimo więc obaw ekspedientek, remanent bez zamknięcia sklepu zdał egzamin, chociaż niewątpliwie wymaga on wzmożonej uwagi i skrupulatności spisujących w czasie ruchu panującego przy sprzedaży, gdyż łatwiej jest o omyłkę. W najbliższym czasie WZH zorganizuje w Słupsku specjalne szkolenie dla inwentaryzatorów, którzy przeprowadzą takie same remanenty w szeregu sklepów na terenie Słupska.

T. S.

Kotłownia daleko w polu...

Wszystkich szczęśliwców, którzy znaleźli się na liście przyszłych mieszkańców bloków wznoszonych w Koszalinie bardzo niepokoi fakt, że w niezwykle ospałym tempie buduje się centralną kotłownię. Nie byłoby tragedii gdyby nie to, że zbliżają się chłodne dni i trzeba będzie rozpocząć ogrzewanie mieszkań. Ciepłe dni nie mogą służyć za pretekst do niefrasobliwości. A przecież w przyszłym tygodniu mają wprowadzić się pierwsi lokatorzy.

Dyrekcja ZBM głowi się co zrobić z pierwszym blokiem, bo według najśmielszych obliczeń kotłownia ruszy nie wcześniej niż w połowie listopada. Może na razie jakąś prowizorkę w piwnicach?

Ale prowizorka nie rozwiąże problemu, bo już w następnym miesiącu mają być oddane do użytku dalsze serie mieszkań.

Z pytaniem: dlaczego tak wolno buduje się centralną kotłownię? — zwróciliśmy się do głównego dyspozytora ZBM — tow. Michalaka.

Z udzielonych odpowiedzi dowiedzieliśmy się, że w ostatnich dwóch tygodniach roboty zostały zahamowane wskutek użycia cementu złej jakości do betonowania stropu w stacji pomp. Importowany z Czechosłowacji cement marki „350" więc szybko wiążący, w praktyce okazał się bezwartościowym. Trzeba było wyburzyć strop i robić od nowa. Najdalej do końca tygodnia będzie on zrobiony i prace posuną się dalej.

Drugą bolączką jest brak drzewa na więźbę dachową. ZBM własnymi siłami wycina drzewo z lasu i korzysta z usług PGR-owskiego tartaku.

Tyle powiedział nam tow. Michalak.

Od robotników ZBM dowiedzieliśmy się o innych przyczynach: brak ludzi, materiału i właściwej organizacji pracy.

Wydaje się nam, że ta ostatnia przyczyna jest najistotniejszą, bo wprawdzie mało jest robotników, ale ci, którzy są, nie zawsze mają pracę. Wzajemnie przeszkadzają sobie ZBM i podwykonawca — Zjednoczenie Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych, które dotychczas nie przystąpiło do pracy przy instalowaniu kotłów. Również robotnicy firmy z Sopotu, którym zlecono budowę komina w ub. wtorek nie stawili się do pracy.

Do tej pory ZBM nie bardzo troszczył się o budowę kotłowni. W tej chwili sprawa urosła do wielkiego problemu. Należy go jak najwcześniej rozwiązać, a da się to zrobić przez potraktowanie budowy kotłowni jako budowy o szczególnym znaczeniu.

Konieczne jest natychmiastowe rozpoczęcie prac instalacyjnych, które siłą rzeczy pochłoną najwięcej czasu. W tym wypadku duże zrozumienie musi okazać Koszalinowi zjednoczenie poznańskie.

(wł)

Komunikaty

Dziś tj. 4 bm., o godz. 18 w świetlicy Związku Spółdzielni Spożywców przy ul. Jana z Kolna nr 10 odbędzie się zebranie mieszkańców z terenu komitetów blokowych nr 29, 30 i 31, poświęcone wyborowi nowego komitetu obwodowego Frontu Narodowego.

* * *

Dziś o godz. 15 w budynku Prezydium MRN (pokój nr 28) odbędzie się posiedzenie Prezydium Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego.

Konkurs — Konkurs

Zadanie nr 9

Z pięciu niżej podanych (fikcyjnych) tytułów należy ułożyć sześć tytułów filmów radzieckich wyświetlanych na naszych ekranach.

1. **Dzieci z naszej ulicy**
2. **Dygnitarz w pewnej rodzinie**
3. **Jedenastka na tratwie**
4. **Strażnica partyzanta**
5. **Wiosna w górach**

Odpowiedź:

1. . . . . .
2. . . . . .
3. . . . . .
4. . . . . .
5. . . . . .
6. . . . . .

Imię i nazwisko . . . . . .

Adres . . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

MONTERÓW samochodowych o wysokich kwalifikacjach do pracy stałej poszukuje **Ekspozytura PKS w Koszalinie, ul. Jana z Kolna 6. Wynagrodzenie** wg Taryfikatora Kwalifikacyjnego MTD i L obowiązującego w PKS.

K—491-0

WYKWALIFIKOWANYCH MURARZY szamotowych, kominowych i ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych poszukuje do pracy **Zarząd Budowy Pieców Przemysłowych.** Wynagrodzenie wg układu zbiorowego w budownictwie. Zgłoszenia osobiste i pisemne przyjmuje Kier. Grupy Robót, Poznań, ul. Fredry 3.

K—490-0

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI PRACY „UNIWERSALNA" w Słupsku, ul. Popławskiego 3 — tel. 51-63

podaje do wiadomości,

że wykonuje prace przy instalacji odgromowej nowej oraz remonty

Specjalność: prace wysokościowe, **kominy fabryczne wieże i inne.**

K—483-0

Przedsiębiorstwo Państwowe „TARGOWISKA" w Koszalinie

zawiadamia myśliwych,

że z dniem ogłoszenia przyjmuje do sprzedaży dziczyznę oraz ptactwo po cenach ustalonych.

Godziny przyjęć od 8 do 15 codziennie na placu targowym przy ul. Drzymały w Koszalinie.

K—497-1

Uwaga!

Kierownicy zakładów pracy i prawnicy

W dniu 5. X. br. o godz. 15 w świetlicy Sądu Wojewódzkiego w Koszalinie odbędzie się **zebranie** członków koła **Zrzeszenia Prawników Polskich.** Referat na temat znowelizowanych przepisów prawa pracy wygłosi mgr Orłowicz.

K—496-1

Cennik ogłoszeń

Ogłoszenia „drobne" za wyraz zł 1.50 (najmniej 10 — najwięcej 30 wyrazów). Wierszowe — rubryki „pracownicy poszukiwani", obwieszczenia", „przetargi i licytacje" — za wiersz zł 24.— — Ramkowe — za 1 mm zł 4.— — Tekstowe — za 1 mm zł 6.—. Za ogłoszenia drukowane w numerach świątecznych i spec. 50 proc. drożej.

Wyświetlania planów i rysunków

dokonuje

Pracownia Konstrukcyjno-Technologiczna Koszalin — Racławicka Barak nr 4.

K—492-0

KORESPONDENCYJNE kursy księgowości i prawa pracy w Studium, Szczecin, Piastów 6.

K—460-0

Korzystaj z okazji

Wielka przecena obuwia

Obniżka cen

obejmuje między innymi:

	obecnie zł
Trzewiki męskie ze skóry świńskiej na gumie, I gatunek . . . . ~~115~~	**95**
Półbuty męskie ze skóry świńskiej na monolicie, I gatunek . . . . ~~150~~	**105**
Półbuty damskie z weluru, na słupkowym obcasie, I gatunek . ~~320~~	**230**
Półbuty damskie ze skóry cielęcej czarne, z otwartą piętą, na słupkowym obcasie, I gatunek . ~~280~~	**200**
Półbuty damskie z weluru cielęcego, z otwartą piętą, na słupkowym obcasie, I gatunek . . . . . ~~260~~	**190**
Trzewiki chłopięce ze skóry świńskiej na monolicie . . . . . ~~100~~	**60**
Trzewiki chłopięce ze skóry świńskiej na gumie . . . . . ~~102~~	**60**
Półbuty chłopięce ze skóry świńskiej na monolicie . . . . . ~~96~~	**55**
Botki damskie filcowe . . . . . ~~98~~	**50**

i wiele innych artykułów

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Obuwiem w Słupsku

zawiadamia, że przecenione obuwie można nabywać we wszystkich sklepach obuwniczych

MHD — PSS — PDT i GS

...aliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium w składzie: Ignacy Wirski (Red. Nacz.), Andrzej ... z-ca Nacz. ... Rebelka (sekr. red.), Lesław Gnot, Jerzy Lesiak, Henryk Zieliński. Redakcja — Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 434, Sekretariat Redakcji 435, Redaktor N... 714 Oddział w Słupsku ul. Niedziałkowskiego 1, tel. 51-95. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, II p., tel. 20-50, 22-91. Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin ul. Al... 20, tel. 774. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Tłoczono: KZG w Koszalinie, Pap. gazet. 80 g. VII kl. C-7-2152. Nr zam. 237

Jugosławia na gorąco (II)

W polskim pawilonie

(Korespondencja własna AR)

PAWILON polski na Targach Zagrzebskich od razu rzuca się w oczy. Jest ładny, elegancki, lekko i pomysłowo zbudowany. Bywalcy międzynarodowych targów bez trudu poznają konstrukcję widzianą już na Targach w New Delhi. Ale to nie żaden wstyd. Przeciwnie. Zbudowaliśmy nasz pawilon niedrogo, bo z elementów prefabrykowanych, a jest przy tym bardzo efektowny. Ściany zmontowane są jak żaluzje z metalowych płytek. (Co prawda to przystosowanie pawilonu do tropikalnych warunków nie jest w Jugosławii bardzo przydatne — za wyjątkiem kilku ostatnich dni było chłodno i po prostu się marzło). Czerwona konstrukcja dachów i biel płaszczyzn podkreślają narodowe barwy.

Naszą najmocniejszą stroną, oczywiście, obok architektury pawilonu stanowi, rzecz jasna, przemysł ciężki — młoty, obrabiarki, rewolwerówki, maszyny włókiennicze, przemysł chemiczny. Radca handlowy tutejszej ambasady tow. Ziętara, powiedział mi, że dotychczasowe nasze transakcje, jeżeli chodzi o przemysł chemiczny, osiągnęły w Zagrzebiu cyfrę 1 miliona dolarów i prawdopodobnie powiększą się jeszcze o dalsze 30 tysięcy dolarów. Sprzedaliśmy już wszystkie przywiezione tu „Warszawy" i kto wie czy nie zawrzemy dalszych na nie umów. Miasto Zagrzeb miałoby, zdaje się, ochotę zakupić je na taksówki. Na tutejsze drogi, które są raczej kiepskie, „Warszawa" jest wozem doskonałym. Prowadzi się również rozmowy o sprzedaży m. in. szkła optycznego, szkła laboratoryjnego itp.

Z każdym rokiem Polska wychodzi coraz szerzej na targi międzynarodowe. W tym roku uczestniczyliśmy w Targach w Casablance, Damaszku, Izmirze, Lipsku, New Delhi, Paryżu, Plowdiwie, Sztokholmie, Wiedniu i Zagrzebiu. Coraz bogatsi jesteśmy przeto w doświadczenia i coraz lepiej dajemy sobie radę. Nie znaczy to, ażeby wszystko było tym razem już jak najlepiej. Organizacja zarządu naszego pawilonu nie jest zbyt sprawna. Tłumaczę to tym, że po prostu zabrakło... dwóch etatów: maszynistki i sekretarki, które by załatwiały pocztę, pisały umowy oraz korespondencje. Niektóre eksponaty przyszły kiepsko opakowane. Tak np. ciężka 25-tonowa maszyna obita była w byle jakie deseczki, lodówki się porysowały. A (to już poza Targami) poszukiwany tutaj aksamit, który przysłaliśmy do Zagrzebia w ramach umowy importowej, pomiął się tak, że nie wiadomo, co teraz robić.

Wydaje mi się również, i nie jest to tylko moje zdanie, że asortyment niektórych wyrobów jest nienajlepiej dobrany. Porcelana, cieszącą się tu zresztą dużym powodzeniem, nie jest najefektowniejsza, a z polskich kryształów ładniejsze znajdziecie w warszawskim CDT. I jeszcze jedna uwaga: za mało na takie imprezy przyjeżdża wprost ludzi z fabryk, z przemysłu. Mogliby oni obejrzeć wiele nowości i wiele się nauczyć. Usłyszałam zdanie, że nasze doskonałe zresztą maszyny są często zbyt wielkie, za ciężkie w stosunku do ich mocy produkcyjnej.

No, ale więcej krytycznych uwag pod adresem naszego handlu zagranicznego może innym razem, już po powrocie. A teraz jeszcze mała ciekawostka. Dwie największe sensacje zagrzebskich terenów, to sprytnie rozstawiony zestaw telewizorów radzieckich, które z kilku stron od razu, na żywo chwytają obraz ludzi przesuwających się przez pawilony, oraz... pompa zainstalowana przed naszym pawilonem. Spytacie ze zdziwieniem — pompa? — a cóż w tym atrakcyjnego. Dowcip polega na tym, że na dwóch cienkich łańcuchach zainstalowano ogromny kran nie podłączony do żadnego wodociągu. Z tego kranu potężną strugą leje się woda. Ludzie patrzą, kombinują, cmokają (taki tu zwyczaj) i zastanawiają się jak to może być. A to jest bardzo proste. W wylocie kranu wbito od dołu szklaną rurę. To ona dostarcza wodę, która potem soływa po zewnętrznej stronie szkła. Dobry, chwytliwy pomysł.

Większość transakcji kupna i sprzedaży została zawarta z przedstawicielami Jugosławii. Stosunki handlowe polsko-jugosłowiańskie, nawiązane w lutym ubiegłego roku, szybko się rozwijają. Wartość wymiany handlowej między Polską a Jugosławią wyraża się obecnie po obu stronach sumą 14 milionów dolarów. My eksportujemy do Jugosławii przede wszystkim węgiel, którego tu brak. Pali się tu przeważnie węglem brunatnym. Eksportujemy ponadto koks, chemikalia, dojdzie do tego prawdopodobnie niebawem tabor kolejowy, maszyny, cukier. Jugosławia dostarcza nam cynku, pirytu, azbestu, farelcy, tytoniu, garbników, owoców, win. „Zagrebacki Velesajan" niewątpliwie wpłynie na rozszerzenie wymiany z korzyścią dla obu krajów.

PÓŹNYM wieczorem autobusy pełne ludzi wracają do miasta. Zagrzeb błyszczy setkami neonów, zmienia się na czas Targów w jeden wielki hotel. Różne przedsiębiorstwa nie dają ludziom spokoju. W centrum Zagrzebia, na placu Republiki, na ekranie kinowym barwne reklamy. Siałam tam blisko godzinę i oglądałam filmy; czeski — jakąś fantastycznie kolorową wschodnią baśń, zakończoną happy-endem, polegającym na piciu czeskiego piwa — Pilznera; jakąś opowieść o dwóch młodzieńcach, którzy biegną w kierunku pięknej, opalającej się w krzakach kobiety, wcale nie po to, by prawić jej komplementy, lecz po to, aby pilnować „Jawy" opartej o pobliskie drzewo. Trzeba przyznać, że ten nieznany w naszym kraju sposób reklamy wzbudził wśród tutejszego widza zarówno wiele śmiechu, jak i uznania.

Chciałam wam wieczorem pokazać Zagrzeb, ale się nie udało. Velesajan zwyciężył. A szkoda, bo stolica Chorwacji jest interesująca i piękna. Otoczona z trzech stron górami, z czwartej wstęgą rzeki Sawy, trochę przypomina Kraków, a trochę Poznań. Kraków — ze strzelistymi wieżami kościołów i zabytkowymi łukami. Poznań — rozmachem zabudowań z zielonymi placami i z fabrycznymi kominami, otaczającymi całe miasto.

Zagrzeb, to pod względem wielkości drugie miasto w Jugosławii, a jak to obliczają wszechwiedzące przewodniki turystyczne, 139-te w świecie. Za ścisłość tej drugiej informacji nie ręczę. Pierwsza jest natomiast prawdziwa. Zagrzeb jest wielkim centrum przemysłu i handlu, ośrodkiem życia politycznego i kulturalnego. Zresztą do różnych spostrzeżeń z tego miasta nieraz jeszcze, przy różnych okazjach na pewno powrócę. I może wtedy załączę zdjęcia. Jeśli chodzi o architekturę, powiedzą więcej niż opisy.

JANINA KUCZEWSKA

Spróbuj przeczytać

Psychiatria i... grzechy

Wyobraźcie sobie wiek XVIII, rok 1789. Nie o karety chodzi i nie o markizy, ale o 50-ciu galerników zakutych w kajdany, których Francuz Pinel wbrew opinii publicznej odważył się uwolnić. Twierdził bowiem, że ci ludzie są obłąkani, chorzy psychicznie.

Ileż ten człowiek doznał upokorzeń od ludzi za to tylko, że postąpił humanitarnie w obronie chorych, którzy padli ofiarą zacofania i zabobonu ówczesnego społeczeństwa. Brak było po prostu wiedzy, by zrozumieć tragizm nieszczęsnych ofiar.

Warto o tym wspomnieć dziś, kiedy ludzkość poczyniła rewolucyjny krok w poznaniu samego siebie. Od roku bowiem 1789 datuje się rozwój psychiatrii. Jak wszystko nowe tak i ta dziedzina medycyny niełatwo zdobyła sobie prawo egzystencji.

Średniowieczne poglądy, że jakoby chory psychicznie jest opętany przez diabła i jedyne skuteczne leczenie, to palenie na stosie — pokutowały długo. Skądinąd wybitny filozof niemiecki Emanuel Kant pisał, że „Sąd o anormalnych stanach umysłu przystoi raczej filozofowi aniżeli lekarzowi". A „uczony" Heinrot w podręczniku medycyny wydanym w roku 1818 wypowiada pogląd, że choroby psychiczne są rezultatem „grzechów".

Dziś jest rok 1956. Dużo zagadek życia wykryliśmy. Ale na pewno nie wszystkie.

HUMOR

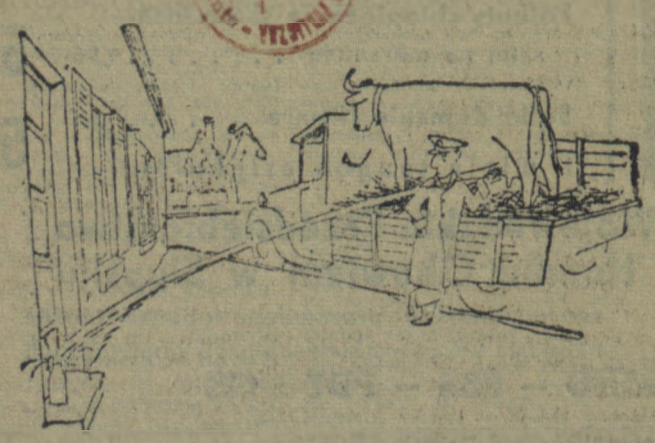

BEZ PODPISU (Sie und Er)

Z ostatniego dnia mistrzostw Polski

Jak już podawaliśmy, we wtorek zakończyły się w Zabrzu lekkoatletyczne mistrzostwa Polski. Na ogół uzyskano przeciętne wyniki.

Oto plon trzeciego dnia zawodów:

Kobiety: 400 m — Zbikowska — 57,6, **skok w dal** — Kusion — 5,81, **dysk** — Klimajowa — 45,57, **4x100 m** — AZS Kraków — 48,2, **5-bój** — Gawelówna — 4.204 pkt.

Mężczyźni: 110 m ppł. — Kruszyński — 14,9, **800 m** — Orywał — 1.50,3, 2) Matyjek — 1.50,6, 3) Kazimierski — 1.50,8, **5000 m** — Krzyszkowiak — 14.11,0, **4x100 m** — CWKS Warszawa — 42,5, **4x400 m** — CWKS Warszawa 3.14,8, (rek. Polski klubowy), **oszczep** — Sidło — 78,02, 2) Walczak — 75,43, 3) Radziwonowicz — 71,77, 4) Iwaniuk — 70,45, **kula** — Kwiatkowski — 16,20, 2) Rut — 15,70, **tyczka** — Ważny — 4,41, 2) Krzesiński — 4,30, 3) Adamczyk 4,20.

Puchar jest, brak zgłoszeń

Regulamin rozgrywek o Puchar WKKF w siatkówce mężczyzn wysłany był do wszystkich sekcji terenowych kół sportowych. Organizatorzy otrzymali zaledwie dwa zgłoszenia, nadesłane przez Spartę Koszalin i Olimp Złotów.

Przy tej ilości zgłoszeń nie było mowy o rozpoczęciu rozgrywek. Dlatego sekcja siatkówki WKKF postanowiła chwilowo odłożyć mecze pucharowe i przystąpić do wyznaczenia terminu rozgrywek wówczas, gdy wpłynie większa ilość zgłoszeń.

Działacze terenowi podeszli do rozgrywek o puchar w sposób lekceważący. Nie jest przecież aż tak źle z naszymi siatkarzami by nie mogli brać udziału w Pucharze WKKF. Mamy przecież zespoły w Białogardzie, Słupsku Szczecinku, Darłowie, Miastku i innych miejscowościach, które winny zgłosić swój akces do pucharowych rozgrywek.

Jak widać nasi siatkarze nie mogą „odnaleźć się". Niemal cały rok był dla nich martwy, a teraz gdy organizuje się atrakcyjną imprezę, odmawiają udziału w niej.

Przypominamy wszystkim sekcjom i drużynom, że termin nadsyłania zgłoszeń przedłużono do 15 bm. (i)

Kadra juniorów — Bałtyk

Kadra naszych juniorów przygotowująca się do spotkania piłkarskiego z Krakowem o Puchar GKKF rozegra dziś na stadionie koszalińskiej Sparty o godzinie 16 sparringowe spotkanie z A-klasowym Bałtykiem.

Jeśli piłkarze Bałtyku zmontują swój najlepszy skład, mecz powinien należeć do ciekawych. Juniorzy przejdą trudny egzamin, ale będzie to dobrą „dawką" przed krakowskim występem.

Gwardia wyeliminowana z pucharu TPP-R

Nikt nie spodziewał się, że w meczu pucharowym ZM TPP-R w piłce nożnej rozegranym wczoraj w Koszalinie pomiędzy Gwardią Koszalin a WKS 234 padnie aż 11 bramek. Siedem z nich strzelili wojskowi, a cztery gwardziści. Do przerwy wynik brzmiał 3:3.

Zwycięstwo wojskowych jest w pełni zasłużone. Przez cały czas gry posiadali lekką przewagę. Mecz nie stał na najlepszym poziomie, jednak podobał się ze względu na szybkie akcje i ciekawe momenty podbramkowe. Do tak wysokiej porażki Gwardii przyczynił się słabo broniący bramkarz.

* * *

Piłkarze Bałtyku, którzy rozegrają w dniu dzisiejszym mecz z juniorami zbiorą się o godzinie 15,15 w lokalu własnym.

Winni stawić się: Sobstel, Nalazek, Przybylski, Stojek, Stankiewicz, Gurgul, Gałazka, Kazek, Kucharski, Bartecki, Kolarz, Siewościejanow, Bardyga.

* * *

Organizatorzy turnieju piłkarskiego „dzikich" przypominają, że zgłoszenia można nadsyłać do 8 bm.

sport

Kiedy skończą się »salowe historie«?

— Kolejarze z Białogardu mają kłopoty z salą — zameldował mi jeden z działaczy spotkany w lokalu WKKF. Pojechałem więc do Białogardu. Sala szkoły zawodowej, z której korzystają białogardzcy kolejarze, przedstawiała opłakany widok. W niedzielę odbyła się w niej VII Powiatowa Konferencja Partyjna. Około 250 delegatów wniosło na butach wiele błota. Zniszczono oznakowania boiska do koszykówki. Przez kilka dni młodzież szkoły przesiadywała lekcje wf w klasie. I chociaż w Białogardzie istnieje szereg innych sal, jak „Niespodzianka", sala PDK czy WKR, towarzysze z KP wybrali właśnie salę gimnastyczną...

To zresztą nie pierwszy wypadek na terenie naszego województwa. Mimo szeregu uchwał zabraniających wykorzystywania sal sportowych na tego rodzaju imprezy, różne organizacje łamią przepisy uniemożliwiając nauczycielom wf pełną realizację programu nauczania, utrudniając sportowcom prowadzenie zajęć.

W KP nie wzięto pod uwagę ani potrzeb młodzieży „zawodówki", ani tego, że już za kilkanaście dni kolejarze rozpoczynają walkę o mistrzostwo III ligi. Jeśli w najbliższych dniach sala nie zostanie doprowadzona do porządku, jeśli nie zostanie odnowione znakowanie boiska, to kolejarzom grozi niezweryfikowanie sali, a więc i... wycofanie z rozgrywek. Nie można się więc dziwić, że sporo młodzieży ze zdumieniem czytało sprawozdanie z konferencji, w którym napisano, że dyskutanci z wielką troską mówili o potrzebach młodzieży. Już sam pomysł zorganizowania konferencji w sali gimnastycznej świadczy wymownie, że z tą troską nie jest najlepiej. Poprzednia konferencja również odbyła się w sali sportowej. Nauczyciel wf, który w poprzednim roku bezskutecznie bronił wstępu na salę, tym razem nie został zawiadomiony o zamiarach towarzyszy z KP. Wypożyczono salę poza jego plecami.

Jak wspomniałem, nie jest to pierwszy wypadek tego rodzaju. I dlatego trzeba szczególnie ostro napiętnować stanowisko dyrektora szkoły jak i organizatorów konferencji. Zajmowanie sal szkolnych na zebrania, zabawy, wystawy itp. imprezy dezorganizuje pracę nauczycieli wf, a często i wielu kół sportowych. A od instancji partyjnych i od kierowników szkół można wymagać raczej pomocy niż rzucania kłód pod nogi.

L. FIGAS

L. G. KAMIŃSKI

CZERWONY SOKÓŁ

(91)

Biskup w miarę rozważania sytuacji czuł, jak coraz bardziej oddala się odeń stolec kanclerski w potężnej Brandenburgii, od Śląska po Bałtyk. Nie, do tego nie może dopuścić za żadną cenę. I nie dopuści. Początkowo, wiedząc od paru dni o stosunku księcia z piękną Elżbietą, chciał porwać dziecko i groźbą jego zagłady zmusić księcia do zerwania zaręczyn. Ale chłopca zdołano widocznie w porę ukryć. Jest jeszcze Elżbieta... Co robić? A może...

Zdecydował się. Tak będzie najlepiej: postawić ją przed Trybunałem. Mając do wyboru okrutną śmierć lub publiczne wyznanie, iż łączą ją zażyłe stosunki z księciem — wybierze to drugie. A jeśli nie — można wymusić takie wyznanie torturami. Wtedy małżeństwo z Anną Jagiellonką weźmie w łeb! Czy król polski będzie chciał dać córkę człowiekowi, który Boga się nie bojąc, utrzymuje nałożnicę i plugawi święty sakrament małżeństwa? Czy królewna Anna zechce wyjść za rozpustnika? Na pewno nie.

— Ojcze inkwizytorze — westchnął metropolita — obwinioną trzeba bez zwłoki postawić przed Trybunałem. Niech wyzna, to znaczy, chciałem rzec: musi wyznać, kto jest ojcem dziecka i w jakich okolicznościach je poczęła.

— I na stos?

— Boże zachowaj! Ona musi jeszcze żyć. Do czasu oczywiście. Co do terminu i sposobu śmierci naradzimy się, gdy nadejdzie pora. Trzeba działać natychmiast, sprawa jest pilna.

— Wezmę się do rzeczy jak najstaranniej. Przy pomocy generalnego wikariusza...

— Mariotto będzie wam prawą ręką, ojcze inkwizytorze.

— Postaram się... w imię Boże... — pełnomocnik biskupa objawił pospiesznie swą gotowość.

— Idźcie już, wobec tego. Jestem senny, onegdaj długo w noc pracowałem.

Obaj duchowni opuścili komnatę, pochwaliwszy Boga. Przewielebny ksiądz biskup Marinus de Fregeno zamknął za nimi starannie drzwi i dużymi susami ruszył ku miejscu, gdzie ukrył szlachetną Kordulę Krips. Jakoż po chwili dama owa, wachlując się nerwowo, wkroczyła ponownie na plac boju.

— To wprost nie do pomyślenia, na co się tutaj narażam — wyrzuciła z zaciśniętych usteczek. — Przeżyłam chwile potwornego strachu. Gdyby się mąż dowiedział...

— Uspokój się, Dawidowa wysmukła wieżyco, jak mówi pieśń. Masz tu świetne hiszpańskie wino, chłodzi podobno wybujałe temperamenty.

— Wolałabym, żeby raczej rozgrzewało.

— To już zostaw mnie.

Roześmiała się zalotnie i uniosła puchar. Biskup z zadowoleniem obserwował jej subtelny profil i falę włosów koloru miedzi, opadającą na białą szyję. Nie posiadał dotąd niewiasty o tak oryginalnej urodzie, niewiasty, która by go potrafiła w tym stopniu zająć, jak małżonka cechmistrza sukienników.

— Usuń wszystko, co jest między twym pachnącym naskórkiem, a mymi palcami. Nie ma bowiem ohydniejszej rzeczy niż szaty, jeśli osłaniają niewieście wdzięki. Tak zwykł mawiać Ojciec Święty Sykstus IV, kiedy był jeszcze kardynałem i przekładał młódki nad chłopców, w których obecnie gustuje.

Spełniła z ochotą życzenie metropolity. Marinus dopił wina i podkasawszy sutannę, oddał się miłosnym igraszkom.

ROZDZIAŁ PIĘTNASTY

Sali, w której odbywały się przesłuchania więźniów Świętej Inkwizycji i posiedzenia Trybunału, nie można było nazwać „lochem". Przestronna, jasna, zawsze czysto utrzymana, sprawiała dodatnie wrażenie. Wzdłuż szczytowej ściany umieszczono ciężki dębowy stół, okryty czarnym płótnem, krucyfiksem w pośrodku przyciśnięty; zasiadali za nim zwykle dwaj inkwizytorzy oraz generalny wikariusz. Obok — nieco niższy stół, nad którym królował sekretarz Trybunału, mając z jednej strony medyka, a z drugiej poborcę.

Naprzeciw oskarżycieli i sędziów w jednej osobie stało masywne krzesło z oparciem. Sadzano na nim obwinionego, twarzą do duchownych; za plecami miał on tłum stłoczony na prostych ławach i ciśnący się w przejściach. W samym rogu sali, poza sędziowskim stołem, znajdowało się zejście do izby tortur, umieszczonej niemalże dokładnie pod stopami członków Trybunału. Niekiedy całkiem wyraźnie dochodziły na powierzchnię odgłosy przesłuchań, dodając rozprawie posmaku grozy, tak pożądanego przez gapiów.

Dziś już od rana przed siedzibą Trybunału gromadziły się tłumy mieszkańców Kamienia. Jedni przyszli z ciekawości, drudzy w poszukiwaniu silnych wrażeń, jeszcze innych przywiodło tu współczucie dla nieznanej winowajczyni, która rzekomo miała być uosobieniem piękności.

(d. c. n.)